Największy dziennik polski na Wychodźtwie. — Le plus grand journal et le plus fort tirage quotidien de tous les journaux polonais publiés en France.

Cena / Prix: We Francji - *en France* 50 ct. W Belgji - *en Belgique* 60 ct.

Przedstawicielstwa — Agences
Na Paryż i Okręg Paryski: Pour Paris et la Région Parisienne: St. KROTKIEWSKI, 68, Bld. de Strasbourg PARIS (X). — Tel.: Botzaris 69-28.
Na środkową Francję: — Pour le Centre: A. CHEŁMIŃSKA 38, rue de la République MONTCEAU-LES-MINES.
Na Wschodnią Francję: — Pour l'Est: W. ŁEODORCZYK — 63, rue de Verdun HAYANGE (Moselle).
Na Belgję: — Pour la Belgique: J. HAUPTMAN. — 19, rue de Hennin. BRUXELLES. — Tel.: 48-99-51.
Imprimerie, Rédaction et Administration: 101, rue Emile Zola — LENS (P. de C.) — Tél.: 227.

Narodowiec

Niezależny dziennik demokratyczny dla obrony socjalnych i kulturalnych interesów Wychodźtwa.
Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise.
Journal d'information indépendant

Założ. w r. 1909. „Niech żywi nie tracą nadziei i przed Narodem niosą oświaty kaganiec". (*Juljusz Słowacki*) Fondé en 1909.

Wydawca i założyciel *Directeur-Fondateur:* Michał KWIATKOWSKI
Redaktor główny: Florjan Miedziński. || Redaktorzy: J. Stacherski, A. Maluty, St. Kozłowska, J. Dutkiewicz, Cz. Mondrzyk. || Kierownicy techniczni: J. Fojcik i St. Gryca.

Wszelkie listy do Redakcji, Administracji lub Drukarni adresować należy: „NARODOWIEC" Lens (P. de C.) rue Emile Zola 101.
„NARODOWIEC" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
LE „NARODOWIEC" paraît tous les jours sauf les dimanches et les fêtes

Rok XXX. *Piątek, 13-go maja.* — LENS (P. de C.) — *Vendredi, le 13 mai 1938.* Nr. 112.

„Ostrzegam państwa dyktatorskie: Włochy, Niemcy i Japonję — przed zbytniem napinaniem cięciwy łuku, wymierzonego przeciw państwom demokratycznym".

Z oświadczenia amerykańskiego ministra wojny Woodring'a w chwili, gdy Hitler bawił w Rzymie.

Wizyta Hitlera i Watykan

(Korespondencja własna Narodowca).

Hitler wrócił do Berlina. W czasie niedługim zapewne okażą się skutki tej wizyty także w stosunku do Watykanu.

Przed wyjazdem Hitlera do Włoch ukazała się wiadomość, jakoby kanclerz Hitler w czasie swego pobytu w Rzymie miał złożyć wizytę w Watykanie. Oczywiście wiadomość ta była zmyślona. Ani Watykan kanclerza nie zapraszał, ani Hitler nie miał zamiaru składać wizyty Papieżowi.

Zatarg między Trzecią Rzeszą a Stolicą św. trwa w dalszym ciągu. Próba arcybiskupa Wiednia, kardynała Innitzera, mająca na celu uzyskanie pewnych gwarancyj — przez podkreślenie całkowitej lojalności już nietylko ogólno niemieckiej ale nawet partyjnej — spotkała się z niepowodzeniem. Co więcej, Sekretarjat Stanu w Watykanie wyraźnie zaznaczył, że kardynał Innitzer występował tu we własnym tylko imieniu.

Stosunki między Berlinem i Watykanem pozostają więc naprężone w dalszym ciągu, a przyczyną tego nie jest bynajmniej fakt, że w Trzeciej Rzeszy pojawiają się prądy i grupy, głoszące hasła neopoganizmu itd. W każdym państwie mogą dochodzić do głosu a nawet wpływów jakieś mniej lub więcej silne partje, których działalność Kościół potępia, nie przestając utrzymywać zresztą poprawnych stosunków z rządem danego kraju. Konflikt Watykanu z Trzecią Rzeszą ma podstawy głębsze, które dotyczą **zasadniczych różnic między ideologją chrześcijańską a hitleryzmem.**

Pogląd — „zgleichschaltowanej" prasy wiedeńskiej, że rząd berliński nie może ponosić odpowiedzialności za wybryki ludzi, głoszących **kult Wotana** — może być nawet słuszny. Ale nie chodzi tutaj o kult Wotana, którego Hitler i jego ministrowie mogą nie wyznawać — lecz o zasady, które szerzą **nie przebierając** w środkach propagandowych.

Jest to bałwochwalczy kult państwa, który Pius XI. określił mianem **„statolatria pagana"**, jest to prymat rasy i krwi, całkowicie sprzeczny z dogmatami Kościoła Katolickiego, którego fundamentalne prawdy opiera się o zasadę **powszechności i równości ludzi wobec Boga.** Ideologja rasistowska, głosząca „mistycyzm państwa i narodu", jest taką samą herezją, jak **ideologja komunistyczna, będąca „mistycyzmem materjalizmu".**

W gruncie rzeczy obie te koncepcje sprowadzają się do wspólnego mianownika, którym jest **pojęcie państwa, jako głównego i źródła i ostatecznego celu wszystkich dążeń ludzkich.** Są to herezje, z którymi walczył Kościół od samego początku swojej działalności — i walczy dzisiaj z tą samą siłą jak w czasach Cezarów, jak w zaraniu średniowiecza, jak w epoce Henryka IV.

Dowodem dalszego i coraz silniejszego pogłębiania się różnic między hitleryzmem a katolicyzmem, jest stanowisko główn. organu watykańskiego, **„Osservatore Romano"**. W czasie, kiedy prasa faszystowska ociekała wprost od bałwochwalczych artykułów na cześć „dostojnego gościa" — organ Watykanu nie zamieścił ani **jednej wzmianki o pobycie Hitlera w Rzymie.** Co więcej, Pius XI., który w przeddzień przyjazdu Hitlera opuścił Rzym, wyjeżdżając do Castel Gandolfo — zaznaczył wyraźnie swoją gorycz z powodu tych uroczystości, jakie odbywały się w stolicy państwa faszystowskiego.

W dniu 4 maja br. przyjął Ojciec św. pielgrzymkę 436 młodych par małżeńskich oraz uczniów chrześcijańskiego semi arjum Dalekiego Wschodu. Udzieliwszy zebranym swego błogosławieństwa, wypowiedział Papież następujące słowa:

— Powiniście zasłużyć na to dobro, którego wam życzymy i którego, mamy nadzieję, użyczy wam Bóg. Powinniście zasłużyć przez waszą wierność dla zasad chrześcijańskich i przez wasze modlitwy. Albowiem wydarzają się rzeczy przykre. Rzeczy przykre, bardzo przykre i daleko od nas i blisko nas. Tak jest, rzeczy bardzo przykre. Pomiędzy tymi przykremi sprawami nie należy pominąć faktu, że w Rzymie, w dniu święta św. Krzyża, wznoszą się znaki innego krzyża. Krzyża, który nie jest Krzyżem Chrystusowym.

I dlatego mówię wam: należy się modlić i modlić, aby łaska Boża i Jego Miłosierdzie zeszły na świat..."

Słowa te, wypowiedziane w chwili, kiedy ulice Rzymu dosłownie tonęły w powodzi swastyk — zrobiły na pielgrzymach w Castel - Gandolfo ogromne wrażenie. Odbiją się one również donośnym echem w świecie katolickim i nasuną sporo refleksyj prawdziwym wyznawcom chrześcijaństwa... **T. K.**

25 do 30 miljardów fr. wróciło do Francji.

Przed rozpisaniem pożyczki na obronę narodową.

Paryż, 12. 5. — W kołach finansowych sumę kapitałów, które powróciły do Francji od czasu ostatniej dewaluacji franka, obliczają na 25 do 30 miljardów fr. Rząd chce wykorzystać ten korzystny wzrost, i zamierza przyśpieszyć rozpisanie pożyczki na cele obrony narodowej.

Francuski komunista aresztowany w Moskwie.

Moskwa, 12. 5. — Francuski komunista, Paul Forgeat, naturalizowany obywatel sowiecki, występujący pod nazwiskiem Szydłowskiego, został aresztowany w Moskwie pod zarzutem „trockizmu". Aresztowany pochodził z **Montceau les Mines.**

Francję musi opuścić do końca maja aż 100 tysięcy cudzoziemców!...

Tak twierdzi „Paris Soir" na podstawie informacyj z kół urzędowych. — Rozchodzi się o cudzoziemców, nie posiadających zezwolenie na pobyt.

Paryż, 12. 5. — „Paris Soir" zamieścił reportaż o kontroli cudzoziemców we Francji. Poniżej podajemy kilka szczegółów z reportażu, na odpowiedzialność wspomnianego pisma:

Pismo oblicza, że do dnia 30 maja zostanie poddanych kontroli miljon cudzoziemców. Około 100.000 z nich, nieposiadających dokumentów w porządku, będzie musiało opuścić Francję przed końcem maja. Pismo twierdzi, że nie otrzymają oni zezwolenia na pobyt.

Dla przykładu pismo przytacza, że władze bezpieczeństwa zbadały w ciągu jednego dnia **prawo pobytu 160 cudzoziemców, z pośród których tylko 10 uznano za godnych zamieszkania we Francji.** Pozostałych 150 cudzoziemców będzie musiało opuścić Francję w 8 dniach. Pismo przytacza opinję pewnego urzędnika, na mocy dotychczasowych stwierdzeń, że **jeden cudzoziemiec na czterech nie posiada regularnego prawa pobytu we Francji.**

* * *

Dane, przytoczone przez „Paris Soir" będą się odnosić do tych cudzoziemców, którzy w ostatnich latach przybyli z Niemiec, Austrji, a szczególnie z Hiszpanji. Pozatem stosunki, opisane przez pismo, dotyczyć będą głównie Paryża.

Natomiast, jeżeli chodzi o prowincję, zamieszkują ją głównie robotnicy, przybyli na podstawie kontraktów pracy, i posiadający karty tożsamości.

Kongres pocztowców oświadczył się za niezależnością syndykatów od ugrupowań politycznych.

Vichy, 12. 5. Zakończył się tu kongres krajowy pracowników poczt i telegrafów. W rezolucji końcowej kongres oświadczył się wyraźnie za niezależnością syndykatów od ugrupowań politycznych. Rezolucja zakazuje pełnienia funkcji syndykalnej i politycznej jednocześnie i zabrania wnoszenia na teren syndykalny wszelkich spraw nie mających z zawodowym ruchem nic wspólnego.

Przełomowe chwile w Lidze Narodów.

Negus pojechał bronić Abisynji. — Szwajcarja uzasadnia żądanie neutralności. — Chile domaga się natychmiastowego zreformowania Ligi. — Hiszpanja czyni podobne wyrzuty Lidze, jak Chiny.

Genewa, 12. 5. — Delegat Szwajcarji, **Motta**, uzasadniał wczoraj żądanie uznania pełnej neutralności Szwajcarji. Mocarstwa uwolniły już w r. 1920 Szwajcarję od obowiązku współdziałania wojskowego, obecnie Szwajcarja domaga się także zwolnienia jej od obowiązku stosowania sankcyj ze względu na swoje trudne położenie. Szwajcarja pozatem obiecuje spełnić swoje obowiązki i, jak zapewniał Motta, nie ulęknie się żadnych ofiar, by bronić swojej niepodległości. Rada zbada żądanie szwajcarskie, czy je przedłożyć pełnemu zgromadzeniu.

Wellington Koo, delegat Chin, pod obstrzałem fotografów.

Po przerwie delegat chileński **Edwards** uzasadniał wniosek o zreformowanie Ligi, która powinna być powszechną. Wskazawszy na wypadki naruszenia paktu, w szczególności w sprawie Austrji, Chili oświadcza, że jest zniechęcone tymi wydarzeniami. Wniosek przekazano do Komisji reformy paktu.

Po południu delegat Hiszpanji **del Vayo**, podobnie jak dnia poprzedniego delegat Chin, atakował bezczynność Ligi wobec najazdów na kraje członków Ligi. Del Vayo zaatakował układ włosko - angielski, który łamie nieinterwencję, ponieważ pozwala na zachowanie materjału wojennego włoskiego do końca wojny domowej.

Lord **Halifax** w odpowiedzi na przemówienie ministra hiszpańskiego naświetlił znaczenie porozumienia angielsko - włoskiego i oświadczył, że stanowisko Anglji wobec sprawy hiszpańskiej w wspomnianej umowie jest uwarunkowane wycofaniem ochotników cudzoziemskich z Hiszpanji.

Minister francuski p. **Bonnet** poparł stanowisko lorda Halifaxa i dodał, że dążeniem Francji jest zaprowadzenie pokoju nad Morzem Śródziemnem.

Po przemówieniach tych odroczono obrady do czwartku. W dniu tym ma być załatwiona sprawa abisyńska. po przemówieniu Negusa,, który wczoraj wieczorem przybył z Londynu do Genewy. Przewiduje się uchwałę, dającą swobodę członkom Ligi do uznania panowania włoskiego w Abisynji.

W piątek dalszy ciąg dyskusji nad wyrzutami delegatów Chin i Hiszpanji.

*

Dramatyczne spotkanie Negusa z żoną.

Paryż, 12. 5. — Tak się złożyło, że gdy Negus zdecydował się wyjechać do Genewy, do Paryża przybyła cesarzowa, wracając z Jerozolimy. Oboje małżonkowie spotkali się w Paryżu w jednej z sal dworca Lyońskiego, odbywając rozmowę, pełną dramatycznego napięcia.

Argentyna wystąpiła przeciw szkolnictwu wychodźczemu.

Niemcy swemi butnemi wystąpieniami ściągnęli ostre zarządzenia na wszystkich cudzoziemców.

Buenos Aires, 12. 5. — Rząd argentyński przygotowuje ostre zarządzenia przeciw szkolnictwu wychodźczemu. M. in. zamierza rząd ograniczyć uprawnienia szkół z językiem wykładowym innym niż hiszpański, który jest w Argentynie językiem urzędowym. Zarządzenia te ugodzą także w szkolnictwo polskie w Argentynie.

Przy tej sposobności dodać należy, że republiki południowo - amerykańskie Brazylja i Argentyna w ostatnich czasach są widownią rozpętanego nacjonalizmu i zwalczają wszelkie przejawy kulturalne emigrantów, nie należących do rasy łacińskiej. W Brazylji za jednem machnięciem pióra przekreślono kilkunastoletni dorobek szkolnictwa polskiego. Obecnie zachodzi obawa, że w Argentynie może zajść to samo.

Bezpośrednim powodem tego zaostrzenia kursu przeciw kulturze emigrantów, są wystąpienia polityczne Niemców, zamieszkałych w obu tych krajach. Niemcy, nadużywając gościnności krajów emigracyjnych, potworzyli organizacje hitlerowskie, propagujące z prawdziwie germańską butą walkę ras i germanizm. Kraje południowej Ameryki uznały, że wystąpienia te są szkodliwe i mogą doprowadzić w przyszłości do nieporozumień, postanowiły więc położyć im kres. Niestety, wszystkie zarządzenia skierowane przeciw Niemcom godzą także w innych emigrantów, zachowujących się spokojnie i lojalnie wobec kraju, w którym znaleźli schronienie.

Berlin zaczyna się „niecierpliwić"

przebiegiem wydarzeń w Czechosłowacji.

Berlin, 12. 5. — Po powrocie z Rzymu Hitlera, któremu z polecenia Goeringa zgotowano wspaniałe przywitanie w stolicy, nastąpi zajęcie stanowiska Niemiec wobec wystąpienia Anglji i Francji w sprawie Czechosłowacji. Nie oczekuje się jednak wielkiej ustępliwości ze strony Rzeszy. Wręcz przeciwnie, obserwatorzy cudzoziemscy podkreślają, że Berlin zaczyna się niecierpliwić zbyt powolnym, jego zdaniem, rozwojem wypadków w Czechosłowacji.

★

Sudety — wolnym państwem?

Projekt taki wysunął Hitler w rozmowie z Mussolinim.

Londyn, 12. 5. — Omawiając rezultaty rozmów rzymskich, korespondent „Daily Express" twierdzi, iż w toku rozmów miano uzgodnić, iż obszar Sudetów niemieckich winien stać się czymś w rodzaju wolnego państwa, kontrolowanego przez narodowych socjalistów.

400.000 Czechów żyje w Niemczech.

Londyn, 12. 5. Poseł Wickam Steed ogłosił artykuł, w którym stwierdza, że w Niemczech żyje 400.000 Czechów. Autor dodaje, że Czesi zamieszkali w Niemczech nie mają tych samych praw co Niemcy sudeccy w Czechosłowacji.

★

Literatura polska w Czechosłowacji.

W tych tygodniach wzbogaciła się polska literatura na czeskim Śląsku Cieszyńskim o nowy a cenny nabytek. Jest nim tom nowel znanego pisarza regionalnego polskiego Adolfa Fierli p. t. „Kamień w polu". Książka, posiadająca wybitne walory literackie, stanowi dalszą pozycję w bogatym już dorobku literackim młodego autora.

Nieudały zamach stanu w Brazylji.

Zwolennicy dyktatury przeciw... dyktatorowi!

Rio de Janeiro, 12. 5. — W ciągu onegdajszej nocy partja „integralistów", zwolenników dyktatury, dokonała zamachu przeciw dyktaturze prezydenta Vargasa. Spiskowcy zdołali zająć kilka budynków, m. in. ministerstwo marynarki i o mało dostaliby w ręce Vargasa. Zdołali bowiem zająć część pałacu prezydenckiego. Vargas stanął sam przy karabinie maszynowym i wraz z otoczeniem bronił się przed buntownikami, aż został uwolniony przez oddziały wojskowe.

Zamach został stłumiony. W walkach kilka osób poniosło śmierć.

General hiszpański Jague pozbawiony dowództwa za krytykę Włoch i Niemiec.

Bajonna, 12. 5. — Z St. Sebastian donoszą, że gen. Franco pozbawił dowództwa generała Jague, który odgrywał wielką rolę w wojnie domowej. — Gen. Jague wypowiedział się bardzo krytycznie o pomocy Włoch i Niemiec dla gen. Franco.

Na temat gen. Jague krążą najrozmaitsze pogłoski. Twierdzą m. in., że generał został aresztowany, a nawet rozstrzelany.

94 górników zabitych w katastrofie w Markham.

Pośród wydobytych przeszło 80 rannych -- 36 walczy ze śmiercią.

Brak pewności, czy w tragicznej kopalni nie pozostały zwłoki górników. — Rodziny nie mogą rozpoznać straszliwie zniekształconych zwłok ofiar.

LONDYN, 12. 5. — **Dotychczasowy bilans straszliwej katastrofy w głębi kopalni Markham w Duckmanton przedstawia się nader tragicznie; 93 górników straciło życie i przeszło 80 odniosło rany. Wśród rannych górników 38 walczy ze śmiercią. Wielu z nich straciło pamięć na skutek straszliwych przejść podczas kolejnych wybuchów gazów w kopalni i na skutek zatrucia. Ranni prawie wszyscy są poparzeni i mają nadwątlone płuca z powodu silnego zatrucia gazem.**

O szczegółach katastrofy donoszą jeszcze, że wybuch nastąpił w chwili gdy grupa 200 górników wracała jedną z bocznych galerji w stronę szybu, by wyjechać na powierzchnię po skończonej dniówce. Natychmiast po pierwszym wybuchu zawalił się chodnik i górnicy, którym udało się ujść z życiem, zostali odcięci od świata. — W chwili gdy ratownicy zbliżali się do nich, by wydobyć ich na powierzchnię, nastąpił drugi i trzeci wybuch. Skoro tylko opadł pył, jakiego naniósł wybuch w galerjach, pojawiła się **chmura gazu duszącego.** Ci, którzy wyszli cało z kolejnych wybuchów, **ginęli od zatrutego powietrza.**

Gdy ratownicy dotarli do tragicznej galerji, znaleźli tylko zwłoki nieszczęśliwych. W sąsiednich galerjach dzieło zniszczenia było mniejsze, gdyż wielu górników, aczkolwiek rannych, uszło z życiem.

W środę w godzinach wieczornych liczba zabitych wynosiła 93 a rannych przeszło 80.

Przez cały wczorajszy dzień przed zwłokami tragicznie zmarłych górników defilowały rodziny, pragnące w straszliwie zniekształconych szczątkach rozpoznać swoich najbliższych. Na placu kopalni rozgrywały się grozą przejmujące sceny rozpaczy wdów i sierot, które straciły ojców i żywicieli.

W ciągu całego dnia rozpoznano zaledwie zwłoki kilku górników. Tożsamości innych zabitych nie zdołano stwierdzić.

W kopalni akcja ratunkowa odbywa się w dalszym ciągu. Narazie nie wiadomo, czy w zawalonych chodnikach nie pozostały jeszcze zwłoki zabitych górników. — Zarząd kopalni wprawdzie ogłosił komunikat, że w podziemiach niema nikogo żywego z pośród tych, którzy znajdowali się w kopalni podczas wybuchu, ale nie ręczy, czy w podziemiach nie znajdują się jeszcze zwłoki górników.

Większość ofiar uszła z życiem w katastrofie przed rokiem.

Londyn, 12. 3. — Większość górników, którzy zostali zabici lub ranni podczas katastrofy w Markham, przeżywała już katastrofę wybuchu gazów w tej samej kopalni w styczniu ubiegłego roku. Górnicy ci uszli wówczas z życiem, by zginąć tragicznie kilkanaście miesięcy później.

* * *

Na ręce rządu i syndykatów robotniczych napływają z całego świata telegramy z wyrazami współczucia.

Kawiarnia zawaliła się w Amsterdamie.

Z pod gruzów wydobyto zwłoki 10 zabitych.

AMSTERDAM, 12. 5. — W godzinach popołudniowych zawaliła się w śródmieściu kawiarnia. Katastrofa nastąpiła w chwili, gdy kawiarnia była przepełniona publicznością. Do późnego wieczora wydobyto z pod gruzów zwłoki 10 osób. Zachodzi możliwość, że pod gruzami znajdują się dalsze ofiary.

15 lotników zginęło w jednym dniu

we Francji, Anglji i Włoszech.

Lyon, 12. 5. — Na lotnisku **Bron** rozbił się wielki samolot bombowy. — Pięciu lotników poniosło śmierć.

Chartres, 12. 5. — W pobliżu Voves runął na ziemię samolot wojskowy podczas ćwiczeń. Dwaj piloci zginęli na miejscu.

Londyn, 12. 5. — W ciągu jednego dnia na terenie Anglji wydarzyły się cztery katastrofy samolotowe, w których zginęło 7 lotników.

Rzym, 12. 5. — W Ciampino podczas startu rozbił się o ziemię samolot wojskowy. Pilot spalił się żywcem.

HENIN LIETARD. — W Beaumont odbył się pogrzeb dwóch górników, zabitych podczas pogłębiania szybu.

DENAIN. — W głębi kopalni Blignieres zmarł nagle górnik polski, Józef Dziowiec. Śmierć miała nastąpić na skutek udaru mózgu.

RZYM. — Minister Ciano odbył konferencję z francuskim przedstawicielem p. Blon delem w sprawie normalizacji stosunków francusko - włoskich.

BRUKSELA. — Położenie rządu belgijskiego jest bardzo ciężkie. W kołach miarodajnych oczekują dymisji rządu.

Wiadomości z Polski

7-miu górników uratowano przed śmiercią.

Katowice. — W ub. wtorek na kopalni „Mała Dąbrówka" na głębokości 100 metrów nastąpiło zawalenie się części pokładu. Pracujących w tem miejscu 7-miu górników zostało zasypanych i odciętych od świata. Wszczęta natychmiast akcja ratunkowa pozwoliła jednak po 2 godzinach uratować zasypanych, którym już śmierć zaglądała w oczy.

Znów oswojony wilk zagryzł dziecko.

Wilno. — W godzinach popołudniowych w Lasku Antokolskim, w odległości 200 mtr. od „Domu Dziecka" oswojony wilk napadł na 2-ch chłopców, wychowanków tego domu. — Jeden z nich zdołał zbiec, drugi zaś chłopiec, uciekając potknął się i upadł. Leżącego chłopca dopadł wilk i począł go szarpać, kolega jego zaalarmował personel „Domu Dziecka". Pomoc okazała się jednak spóźniona, gdyż wskutek przegryzienia przez wilka krtani, chłopiec już nie żył.

Policji udało się złapać wilka w sąsiednim ogrodzeniu i zastrzelić. Dochodzenie ustaliło, że właścicielem wilka był zamieszkały w pobliżu p. Karnicki, który trzymał wilka na uwięzi. Nocy ubiegłej wilk zerwał się i zbiegł. Przeciwko p. Karnickiemu wszczęte zostało dochodzenie.

Państwo posiada wyrównany budżet.

Tymczasowe zamknięcia rachunków skarbowych za miesiąc kwiecień b. r., tj. za pierwszy miesiąc okresu budżetowego 1938/39, wykazują dochody w kwocie zł. 201.921 tys. i wydatki — zł. 199.436 tys.

Oświadczenie „Piasta".

W ostatnim numerze „Piasta" organu Stronnictwa Ludowego, czytamy odpowiedź na komunikat agencji „Iskra", który donosi o anarchji wsi, przygotowującej się rzekomo do strejku rolnego. „Piast" oświadcza, że Str. Ludowe nie myśli o strejku, a informacje „Iskry" świadczą tylko o „bujnej wyobraźni" tego, kto komunikat redagował.

Przymrozki nie wyrządziły większych szkód.

Jak donoszą, przymrozki nie wyrządziły — przynajmniej jak dotychczas — rolnictwu poważniejszych szkód. Coprawda niesprzyjające warunki atmosferyczne utrudniły w znacznym stopniu prace na polach. Zasiewy jednak przeważnie zostały zakończone, natomiast sadzenie kartofli natrafiło na trudności. Wskutek przymrozków pogorszył się nieznacznie stan ozimin.

Podobnie przedstawia się sytuacja w sadownictwie. Tak czy owak, o jakiejś klęsce mowy nie ma.

Rodacy z zagranicy przybywają do Kraju.

Do Katowic przyjechała wycieczka kobiet polskich ze Śląska Opolskiego w liczbie 120 osób. Z Katowic uczestniczki wycieczki udały się do Krakowa i Lwowa, poczem wróciły do Opola.

W dniu 10. b. m. przybyła do Polski na m. s. „Piłsudski" wycieczka Zjednoczenia Polsko - Narodowego z Brooklynu w Stanach Zjednoczonych. Wycieczka w liczbie 62 osób zwiedzi Gdynię, Warszawę, Częstochowę i Kraków, poczym nasi rodacy z Ameryki udadzą się na Kongres Eucharystyczny do Budapesztu.

Kupiec zaginął, lecz towar nadesłano.

Warszawa. — Dużą sensację wśród kupców handlujących futrami, wywołało nadejście w ub. tyg. olbrzymiego transportu futer z Sowietów, których odbiorca zaginął bez wieści. Od trzech tygodni zaginął w tajemniczych okolicznościach w Sowietach, warszawski hurtownik futrzany, Kostryński. W międzyczasie z Sowietów wysłano towar, jaki zakupił na przetargach leningradzkich ów hurtownik.

Transport sprowadzony przez zaginionego kupca wart jest około trzech miljonów złotych.

Zabobon na wsi.

Łódź. — W kwietniu rb. na cmentarzu katolickim w Dołach odkopano grób niejakiej Zofji Nosikow i wyjęto z trumny jakieś przedmioty, co miało niewątpliwie związek z jakimś zabobonem. Dochodzenia policyjne wykazały, że grób rozkopały Janina Kędzierska i Marjanna Prochon, które obie aresztowano. Poprzednio włożyły one do trumny zmarłej, jak każe zabobon pęk szmat, ażeby je po pewnym czasie znów wydobyć i użyć do jakichś celów. Obie kobiety będą odpowiadały przed sądem za zbeszczeszczenie grobu.

Budowa nowej linji kolejowej.

Częstochowa. — W ub. roku zapoczątkowano budowę nowej linji kolejowej na odcinku Częstochówa - Siemkowice, która znacznie skróci połączenie Krakowa i Katowic z województwami zachodnimi. Obecnie podjęto roboty przy budowie nowej linji kolejowej na odcinku z Brzeźnicy do Pajęczna na terenie pow. radomszczańskiego. Około 300 bezrobotnych znalazło pracę.

Wiadomości krótkie z całej Polski

★ **Warszawa.** — Były premjer prof. Kazimierz Bartel został mianowany senatorem.

★ **Warszawa.** — Na zakręcie szosy w pobliżu Wilczna wywrócił się motocykl prowadzony przez 30-letniego Z. Pawelskiego. Motocyklista oraz jadąca z tyłu na siodełku jego żona Jadwiga doznali szeregu b. ciężkich obrażeń.

★ **Warszawa.** — Samochód prowadzony przez, pijanego szofera, Stefana Kotta zjechał z drogi i uderzył o słup telegraficzny. Samochód uległ rozbiciu. Szofer i jadące samochodem jego siostra Stanisława i jej koleżanka Zofja Zagaj doznali szeregu ciężkich obrażeń.

★ **Warszawa.** — We Włochach zerwał się z dwójci pozostawiony na pastwisku koń i na ulicy stratował bawiącego się na jezdni 13-letniego Jerzego Szałdę, który w czasie operacji zmarł.

★ **Łódź.** — Robotnica 25-letnia Adelma Werkwart oblała kwasem solnym inż. Alfreda Brausa, który — jak twierdzi — ją porzucił. Inżynierowi grozi utrata jednego oka.

★ **Sosnowiec.** — Na 5 lat więzienia skazał sąd b. policjanta Kałułę z Olkusza, który po wydaniu z policji stanął na czele bandy oszustów.

★ **Sosnowiec.** — Wykiejone zostały „czarne" listy z nazwiskami tych, którzy odmówili ofiary na pomoc zimową dla bezrobotnych. Lista zawiera 28 nazwisk kupców - Żydów i jednego chrześcijanina.

★ **Gniezno.** — U ojca w Graniczkach pow. kaliskl znaleziono Jana Malyjasiaka, który po ubezpieczeniu się na życie rzekomo zatonął w sierpniu 1936 r.

★ **Gniezno.** — W Kędzierzynie, 24-letni Józef Kubacki, pasąc bydło na polnika Nowickiego, siedział na nasypie kanału drgnarskiego i prawdopodobnie wskutek nagłego kurczu wpadł do wody i utonął.

★ **Jarosław.** — Policja przeprowadziła kilka rewizyj u działaczy ludowych, m. in. u prezesa Str. Ludowego w Pawłosiowie, Mazarkiewicza.

★ **Równe.** — Gromada wsi Gwozdowo, gdzie istnieją kamieniołomy granitu, postanowiła przeznaczyć blok tego kamienia na cel budowy w rodzinnej wiosce strzelca K. O. P., ś. p. Stanisława Serafina, w Marcinkańcach „obeliksu ku jego uczczeniu.

★ **Łuck.** — Dyrektor „Kredit" w Łucku, spółdzielczej instytucji finansowej, skupiającej spółdzielnie niemieckie na Wołyniu, Leopold Platenik, obywatel niemiecki, na mocy rozporządzenia władz administracyjnych, został wysiedlony z Polski.

★ **Kowel.** — W porze nocnej nieznani zbrodniarze powywracali na miejscowym cmentarzu prawosławnym przeszło 20 pomników i krzyży betonowych na grobach.

Mussolini pokazał Hitlerowi piękne Włoszki...

Jeden z pókntów programu pobytu Hitlera we Włoszech przewidywał tańce i śpiewy Włochów w strojach ludowych. Zgodnie z poleceniem Mussoliniego, wybrane do popisów Włoszki miałaty być brunetkami. Na zdjęciu grupa pięknych Włoszek w strojach ludowych ,obok barwności których razi hitlerowska swastyka.

„Lenin nie żyje, Rykow rozstrzelany..."

mówił ponury apel więźniów politycznych w Sowietach.

Moskwa. — Wielkie wrażenie wywarł w całych Sowietach jedyny w swoim rodzaju apel, jaki się odbył w dniu 1 maja we wszystkich więzieniach i obozach izolacyjnych. Organizatorami tego apelu byli „starzy bolszewicy", więzieni przez Stalina. Do apelu wzywano członków I-go Centr. Komitetu Komunistycznej Partji, wybranego po rewolucji bolszewickiej w roku 1917.

We wszystkich więzieniach i obozach podczas spaceru jeden głos wywoływał nazwiska, a chór więźniów odpowiadał. Padały kolejno nazwiska: Lenin, Dzierżyński, Joffe, Swierdłow, Nogin, Artiem a po każdym chór odpowiadał: — zmarł. Po, nazwiskach: Zinowiew, Kamieniew, Bucharin, Rykow, Kriestiński, Muralow — rozstrzelany; Uricki — zabity. Po nazwiskach: Sokolnikow Bubnow, Berzin, Szaumian, Milutin — żyje w więzieniu! Trocki — żyje na wygnaniu! Kołłątaj — żyje w Sztokholmie! Stalin — sam jeden żyje na Kremlu!

Apel ten szerokim echem rozszedł się poza murami więziennymi.

Najstarszy zegar na świecie ulegnie rozbiórce.

Londyn. — Do najstarszych zegarów świata należy zegar na wieży kościelnej w Folkestone. Zegar ten liczy 450 lat.

Już przed około 50 laty miano go rozebrać. Jednak zegarmistrz w Folkestone Oelees, który od dziesiątek lat naprawiał wszystkie zegary miejskie nie mógł się zdecydować na rozbiórkę. Codziennie wchodził na wieżę i nakręcał go rano. Z końcem grudnia ub. roku Oelees zmarł w 90 roku życia.

Od tego czasu zegar jest nieczynny. Jego następca w żaden sposób nie może go już uruchomić. Wobec tego zapadła w tych dniach decyzja o ostatecznej jego rozbiórce.

„Królowa Nicei".

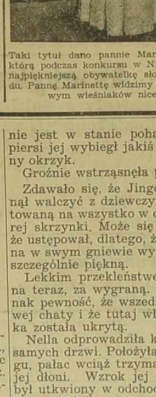

Taki tytuł dano pannie Marinecie Martin, która podczas konkursu w Nicei uznano za najpiękniejszą obywatelkę słonecznego grodu. Pannę Marinettę widzimy w stroju ludowym wieśniaków nicejskich.

Człowiek, który od 17 lat był niewidomy, nagle cudownie odzyskał wzrok.

Salisbury. — Przed siedemnastu laty niejaki Alfred Erdington utracił wzrok. Wszelkie wysiłki lekarzy, aby niewidomemu przywrócić ten z najważniejszych zmysłów, były daremne i wreszcie po wielu latach nieszczęśliwy człowiek pogodził się z losem.

Przed kilkunastu jednak dniami, w życiu p. Erdingtona zaszła cudowna przemiana, odzyskał bowiem wzrok z powrotem.

A było to tak:

Do proboszcza jednego z kościołów zgłosił się ów niewidomy starzec i prosił go, aby mu opowiedział szczegółowo o wewnętrznym urządzeniu świątyni i jej dekoracjach.

Proboszcz zadośćuczynił tej prośbie.

— Podczas nocy — wyjaśnia starzec — na podstawie opowiadania ks. proboszcza starałem się w myślach odtworzyć całokształt urządzenia świątyni. Rankiem uczułem jakiś wewnętrzny głos, że stanie się coś bardzo ważnego dla mnie, jeśli udam się znów do tego kościoła.

„Poszedłem. Od progu towarzyszyli mi ks. proboszcz i zakrystjan. Przed wielkim ołtarzem doznałem nagle jakby olśnienia i tak uczułem się wzruszony, że poprosiłem o krzeszło, gdyż nogi odmawiały mi posłuszeństwa".

„Pochyliłem się i ukryłem w dłoniach me oczy, zdawało mi się bowiem, że mam łuski na powiekach. W tej pozycji trwałem przez dłuższą chwilę, — prosząc Boga o przywrócenie mi wzroku".

„A gdy podniosłem wreszcie głowę, ujrzałem najwyraźniej ks. proboszcza, zakrystjana i cały kościół w najdrobniejszych szczegółach. Byłem więc cudownie uleczony!"

Powyższym niezwykłym wypadkiem cudownego odzyskania wzroku zainteresowali się liczni lekarze, którzy — stwierdzili, że p. Erdington widzi bardzo dobrze, a jeśli przez kilka dni pozostał pod opieką okulistów, to tylko dlatego, że obawiali się, iż oczy uszczęśliwionego staruszka nie przywykły jeszcze do nadmiaru światła, co w pierwszych dniach mogłoby im zaszkodzić. (...)

Wystawa Imperjum Brytyjskiego.

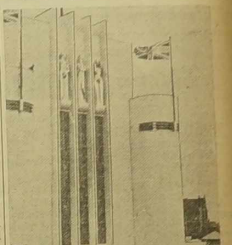

Na zdjęciu karoca z angielską parą królewską przed wejściem na wystawę Imperjum Brytyjskiego ,otwartą w Glasgow.

Jak to farmer amerykański kupił za 10 tys. fr. najnowocześniejszy pancernik.

Los Angeles. — Przed kilku dniami oficer wartowniczy czyniąc obowiązkową inspekcję na amerykańskim pancerniku „New - Mexico", zakotwiczonym w porcie Los Angeles, spostrzegł nagle jakiegoś osobnika, który maszerując pewnym krokiem, rozglądał się z wielką uwagą i zainteresowaniem po pokładzie statku.

Oficer czemprędzej zbiegł z mostku i jął wymyślać intruza oraz pytać poco wszedł na stałe wojenny i czego na nim szuka.

— Czego szukam, mój przyjacielu? — odparł spokojnie zapytany. Oto poprostu oglądam statek, który nabyłem i sądzę, że zrobię jeszcze dobry interes na tej „łódce", choć nie miałem dotąd czasu, aby ją dobrze obejrzeć.

Oszołomiony tym, oficer miał zamiar już wysłać jednego ze swych ludzi po ambulans, gdyż sądził, że ma warjata przed sobą, gdy wtem nieznajomy wybuchnął głośnym śmiechem i rzekł:

— Jestem farmerem z Texasu i przybyłem tu aby spędzić kilka dni w tej pięknej Kalifornji. Właśnie przed kilkunastu minutami, gdy przechodziłem brzegiem portu i przyglądałem się temu statkowi, podszedł do mnie jakiś wyższy oficer marynarki i powiedział mi, że ten objekt jest do sprzedania za 300 dolarów. Interes wydał mi się dobry i pomyślałem sobie, że włożone pieniądze przyniosą mi jeszcze raz tyle jeśli tego „trepa" sprzedam choćby na szmelc.

Farmer już nie dokończył swego wyjaśnienia, gdy oficer, słysząc, że tę jedną z najpiękniejszych jednostek amerykańskiej floty wojennej jakiś tam farmer nazywa „trepem", złapał go za kark i za pantalony i po pomoście wyjechał z nim za brzeg; poza tym w kilku dosadnych słowach wytłumaczył oficer naiwnemu farmerowi, że padł ofiarą oszusta.

Agdy farmer zgłosił się na posterunek policji i opowiedział swą przygodę, oraz prosił o wyjaśnienie co mogło spowodować ten szalony gniew młodego oficera — policjanci wybuchnęli głośnym śmiechem. (...)

Bat na szoferów.

Jest nim skonstruowany w Ameryce aparat, który pozwala stwierdzić reakcję każdego szofera w ułamkach sekundy. Nieumiejętność szybkiej decyzji wyklucza kandydata z zawodu szoferskiego.

Sekret zamku Windsor.

Ten, który go znał, zabrał go sobą do grobu.

Londyn. — Jedyny człowiek w świecie, który poza rodziną królewską znał właściwą wartość skarbów, nagromadzonych w zamku Windsor, przed kilku dniami zmarł, zabierając do grobu swój sekret.

Człowiekiem tym był Artur Thompson Barber, który w wieku 80 lat zakończył swój żywot w własnym domu w Carlisle Road.

Jeszcze w r. 1899, kiedy p. Barber był burmistrzem Windsoru, zawezwała go wielka królowa Angiji, Wiktorja, i jako ekspertowi powierzyła mu zadanie oszacowania bogactw swego pałacu. Nie była to rzecz łatwa i zanim p. Barber dokładnie w funtach określił wartość wszystkich bogactw Windsoru, upłynęło wiele miesięcy. Wszystkie wydatki związane z tym opłacała osobiście królowa z własnej szkatuły.

Oczywiście p. Barber musiał poprzysiąc królewy, że wartości skarbów zawartych w zamku nigdy i nikomu z obcych ludzi nie zdradzi, a nawet żadnemu z członków swej najbliższej rodziny.

Jemu to następnie, jako człowiekowi zaufania, powierzono przewiezienie do Madrytu ślubnego podarku od rodziny królewskiej Anglji dla króla Hiszpanji Alfonsa XIII i również on znajdował się w pobliżu karocy, wiozącej królewskich nowożeńców w chwili, gdy przed karocą wybuchła, rzucona przez zamachowców, bomba.

5.000 ochotników włoskich poległo już w Hiszpanji.

Rzym. — Ogłoszono tu czternastą listę legjonistów włoskich, poległych w Hiszpanji. Lista zawiera 229 nazwisk. W czasie bitwy nad Ebro od 9. marca do 30 kwietnia poległo 67 oficerów i 544 legjonistów, zaś 197 oficerów i 2.219 legjonistów zostało rannych, 11 legjonistów zginęło bez wieści, 3 dostało się do niewoli. Ogólne straty wynoszą dotychczas 5.041 osób.

MOST WESTCHNIEŃ

Dramat miłości na tle ponurych tajemnic Wenecji

28) (Ciąg dalszy)

Nella podeszła do pokoju ojca, gdzie obok łóżka leżał stary, zardzewiały pałasz, również kiedyś wyrzucony przez morze.

Jingo zbliżył się do starej szkatułki z nadzieją, że może tam nareszcie znajdzie poszukiwaną flaszkę.

Otworzył skrzynkę.

Nagle został z wielką gwałtowną ścią od niej odtrącony.

— Precz stąd, złodzieju! — zagrzmiało.

Jingo spojrzał przerażony.

Przed nim stała córka rybaka, ubrana w biedną szarą spódnicę.

— Oddaj mi flaszkę! — rozkazał Jingo.

— Precz stąd złodzieju, lub zawołam o pomoc! — rzekła Nella, stojąc obok skrzynki i trzymając w ręku w górę podniesiony pałasz.

Jinga twarz pokrył wyraz djabelskiej nienawiści i gniewu.

— Sapristi! — zasyczał. — Ta głupia warjatka ośmiela mi się raz jeszcze sprzeciwiać. Jednak ty nie jesteś tak brzydka jak mi się dawniej zdawało — dodał. — Czy nie widzisz, kto ja jestem? Odrzuć ten stary pałasz!

Nella miała wielką ochotę usprawiedliwoną swoją nienawiść wywrzeć na nocnym gościu. Wyglądała jak dzikie zwierzę, którego nic już nie jest w stanie pohamować. Z piersi jej wybiegł jakiś nieokreślony okrzyk.

Groźnie wstrząsnęła pałaszem.

Zdawało się, że Jingo nie pragnął walczyć z dziewczyną, przygotowaną na wszystko w obronie starej skrzynki. Może się bał, a może ustępował, dlatego, że dziewczyna w swym gniewie wydała mu się szczególnie piękną.

Lekkim przekleństwem dał, jak na teraz, za wygraną. Zyskał jednak pewność, że wszedł do właściwej chaty i że tutaj właśnie flaszka została ukrytą.

Nella odprowadziła kulawego do samych drzwi. Położyła się na progu, pałac wciąż trzymając w swojej dłoni. Wzrok jej bezustannie był utkwiony w odchodzącym. Zamruczała kilka niewyraźnych słów, zdradzających jej wewnętrzne wzburzenie. W sercu jej wzbudziła się nieopisana nienawiść względem Jinga, która tym więcej była niebezpieczną, że dziewczyna nie obmyślała swoich kroków, ale powodowała się instynktem. Nagle zerwała się. Z ust jej wybiegło przekleństwo. Gdyby przeciwnik w tej chwili znajdował się obok niej, rzuciłaby się na niego, jak zraniona tygrysica, a siła jej w podobnych wypadkach dobrze była znaną. Nella przed niedawnym czasem, dała wobec wszystkich mieszkańców wyspy, dowód wielkiej siły, której ofiarą padł młody gondolier, który zbyt poufale obszedł się z nią.

Nella napadła na niego, z początku bawiło go to; wkrótce jednak musiał ulec dziewczynie, upadł na ziemię, przewrócony przez silną Nellę.

Patrzący na całą tę scenę, wyrazili silny podziw; od tej chwili nikt nie sprzeciwiał się głupiej, jak ją wszyscy nazywali, Nelli; zdobyła sobie pewien szacunek pomiędzy mieszkańcami wyspy.

Jingo był niskiego wzrostu i zdaje się, że Nellę nie wiele kosztowałoby trudu, zwalczenie znienawidzonego nieprzyjaciela.

Jingo, ustępując z pola, uczynił bardzo rozsądnie. Zresztą sprawa nie powinna była stać się głośną. O tajemnicy, ukrytej we flaszce, nikt nie powinien się był dowiedzieć.

Mocno mógł się zadziwić w tej chwili każdy, kto uważał Nellę za zupełnie głupią. Umysł jej był bardzo słabo rozwinięty; w pewnych jednak razach dowodziła, że niezupełnie była pozbawioną swobody myślenia.

I w tej chwili dowodziły tego jej wszystkie kroki.

Powróciła do izdebki, wyciągnęła z kąta starą łopatę, następnie wyjęła flaszkę ze skrzyni i bacznie obejrzawszy się dokoła, wyszła z chaty.

Ciągle bacznie śledząc, czy kto nie śledzi jej kroków, poszła za chatę, gdzie rosły kępki kwiatów. Tutaj wykopała w ziemi dość głęboki otwór.

Włożyła doń flaszkę, po czym otwór zasypała ziemią. Zaśmiała się zadowolona. Teraz mogła być pewną, że nikt już nie znajdzie flaszki.

ROZDZIAŁ XII.

Widmo na Moście Westchnień.

— Przybył Leonardo? — zapytał Antonio swego towarzysza Umba, wówczas, kiedy zbliżyli się do Czerwonej Oberży.

— Wkrótce sprawa cała zajdzie tak daleko, że niedługo już rozpoczną się przedstawienia — odparł Umbo, również jak towarzysz, ubrany w mnisza sutannę.

— Leonardo i inni są tutaj!

— Wielki czas, zdaje mi się bowiem, że zwrócono na nas uwagę.

— Cicho! Czy widzisz tam?

— Widzę rozmawiających z sobą pięciu marynarzy...

— A tam? — zapytał Antonio.

— Przy drodze siedzą dwaj gondolierzy.

— Obok oberży przechodzą dwaj rybacy.

— Teraz domyślam się, co to znaczy — odrzekł Umbo, przystanąwszy.

— Cóż zwracasz na siebie swoją uwagę?

— Patrz i słuchaj!

Głośny hałas rozległ się w powietrzu.

Marynarze, gondolierzy i rybacy zbliżyli się do obrazu umieszczonego niedaleko oberży i otoczyli dwóch stojących pod nim nieznajomych.

Umbo zatrzymał swego towarzysza, stąd mogli doskonale widzieć całą scenę.

Tajemni posłowie księcia Ossuny zostali napaćnięci przez poprzebieranych zbirów.

Na ten raz nie byli w stanie ucieć; byli otoczeni ze wszystkich stron.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MAJ
13
Piątek

Dziś: Serwacego. Jutro: Bonifacego
Pojutrze: Zofji.

Migawki

Wdzięczność.

Nie żądaj nigdy od bliźnich wdzięczności,
lecz sam bądź wdzięcznym za to, co ci czynią,
choćby to nawet były i... przykrości:
wdzięczność — szlachetnych jest uczuć
mistrzynią.

× ×

W gazecie „Texas Star" wydrukowano,
że jakiś bogacz, mniejsza o nazwisko —
obdarzył schedą dawną ukochaną
i w testamencie zapisał jej wszystko.
Każdy, kto taką wiadomość przeczyta,
pomyśli sobie: widać zasłużyła
na taką sutą nagrodę kobita,
co miljonera ukochaną była...
Tak jednak nie jest: owa panna miła,
gdy bogacz biednym był jeszcze i młodym
z lekkim serduszkiem wówczas odrzuciła
prośbę o rękę i uczuć dowody.
Dziś biedny młodzian miljonerem pono,
stąd jego zapis wywołał sensację.
W fakt opisany w gazecie zwątpiono,
pytając, jakąż miał tu starzec rację?
Panna mu dała kosza, gdy był młodym,
kiedy w swem życiu znosił cięgi nędzy
a on — dziś zdradza wdzięczności dowody,
nie szczędząc dla niej wszystkich swych
pieniędzy?!
Redakcja owej texaskiej gazety
na mnóstwo pytań z pośród publiczności,
odpowiedziała: „Nie znamy, niestety,
dokładnych przyczyn staruszka wdzięczności.
„Zamieściliśmy fakt ten jako dowód,
że ludzie wdzięczni są jeszcze na świecie"...
Prawda, miljoner miał wdzięczności powód:
został bogatym — dzięki tej kobiecie.

Józef STACH.

Echa Dnia

★ Polsko - -francuskie manifestacje ostatnich dni w Lens, Ostricourt i w innych miejscowościach wskazały raz jeszcze na wielkie znaczenie działalności naszych organizacyj kulturalno - społecznych w dziedzinie propagandowej. Społeczeństwo francuskie coraz chętniej i coraz częściej zwraca się do naszych organizacyj z prośbą o wzięcie udziału w ogólnych manifestacjach, co posiada doniosłe znaczenie.

Organizacje nasze nie potrzebują w tym celu reklamować swoich uczuć i nastrojów. Istnieją już kilkanaście lat na terenie Francji i od samego początku oddały się w służbę przyjaźni polsko - francuskiej.

Wiedzą o tem dobrze Francuzi, i dlatego bardzo szybko poznali się na krzykliwej agitacji „dziennikowej" grupy, która w sposób jarmarczny chciała głosić przyjaźń polsko - francuską.

Na sztucznym krzyku, który miał zakryć polityczne cele pewnych manifestacyj, poznały się szybko zarówno społeczeństwo polskie jak i społeczeństwo francuskie. Gdy w dodatku usiłowano zaszkodzić prawdziwym manifestacjom przyjaźni polsko - francuskim, jak np. w r. ub. w Ostricourt podczas uroczystości 3 Maja, hałaśliwych „przyjaciół" określono zgodnie jako s z k o d n i k ó w w przyjaźni polsko - francuskiej!

Nasze organizacje niech więc kroczą nadal po dotychczasowej drodze. Spokojną lecz wytrwałą i rzeczową pracą zdobywać będą coraz większe uznanie społeczeństwa francuskiego.

Wyjazd do Polski biskupa, członka Akademji Francuskiej.

W sobotę dnia 14 b. m. przybywa do Warszawy Ks. biskup Jerzy Grente z Mans, członek Akademji Francuskiej. Ks. biskup Grente na zaproszenie kilku instytucyj wygłosi w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Katowicach odczyty z zakresu swych badań historycznych i literackich.

„Poradnik Oświatowy".

Ukazał się nowy numer „Poradnika Oświatowego", zawierający jak zwykle wiele ciekawego materjału. Poza artykułami o zbiórce na oświatę, o zadaniu nauczyciela w dziedzinie organizacji czytelnictwa wśród młodzieży numer zawiera liczny materjał na obchody Konstytucji 3 Maja, kilka inscenizacyj, osnowy gier i zabaw ruchowych dla chłopców i dziewcząt i inny materjał.

Zamówienia należy kierować pod adresem: „Poradnik Oświatowy", Lille 20, rue Faidherbe.

Polacy rządzą miastem amerykańskim.

W mieście amerykańskim Chicopee jest 43 tysiące ludności, z czego około 8 tysięcy Polaków, którzy wprost wzorowo zorganizowali się politycznie. Zdołali oni wygrać wybory, dzięki czemu nie tylko Mayor (burmistrz) miasta ale i większość urzędników są Polakami. Senatorem stanowym jest również Polak.

Tak więc rodacy nasi za oceanem w polityce amerykańskiej akcentują polskość swego pochodzenia i stwarzają podstawę dla solidarnego działania Polaków.

Cudzoziemcy we Francji.

stanowili przed wojną 3,7 procent ogółu ludności, a obecnie 6,1 proc.

★ Zagadnienie cudzoziemców we Francji nie przestaje interesować opinji francuskiej. Zainteresowanie to wzmogło się jeszcze w ostatnich dniach, gdy dekrety rządowe wprowadziły poważne zmiany w dziedzinie pracy cudzoziemców jak i ich pobytu we Francji.

Dowodem tego zainteresowania jest wykres statystyczny, jaki w tych dniach ukazał się na łamach paryskiego „L'Intransigeant", a który zamieszczamy obok. Wykres ten podaje ciekawe dane o **liczbie cudzoziemców we Francji i ich podziale na poszczególne narodowości.** Dane o liczbie cudzoziemców po wojnie opierają się na ostatnim spisie ludności z r. 1936. — Od tego czasu nie zaszły poważniejsze zmiany za wyjątkiem liczby Hiszpanów (z powodu wojny domowej) i Niemców (uchodźców z Niemiec i Austrji).

Jak wynika ze statystyki, liczba cudzoziemców we Francji jest obecnie **o miljon osób większą niż przed wojną (2 milj. 564 tys.** wobec 1 milj. 520 tys. w r. 1911). O ile liczba cudzoziemców wzrosła o mniejwięcej 60%, nieco więcej wzrósł stosunek cudzoziemców do ogółu ludności Francji. Gdyby nie straty ludzkie podczas wojny wówczas stosunek cudzoziemców do ogółu ludności byłby niższy.

Z pośród poszczególnych narodowości najwięcej wzrosła liczba **Polaków.** O ile bowiem przed wojną nieznaczna była liczba Polaków (zaliczonych pod względem obywatelstwa do Niemców, Rosjan i Austrjaków), o tyle **obecnie Polacy stanowią 18,1% wśród cudzoziemców,** zajmując drugie miejsce po Hiszpanach.

Ogromne zmiany w liczbie Niemców są spowodowane tem, że statystyka zalicza do cudzoziemców wszystkich Niemców, którzy po przyłączeniu Alzacji i Lotaryngi do Francji opuścili te prowincje po wojnie.

Dziennik paryski, zamieszczający podany obok wykres statystyczny, dodaje do niego taką uwagę:

— „Od r. 1911 do 1936 liczba cudzoziemców we Francji ulega prawie

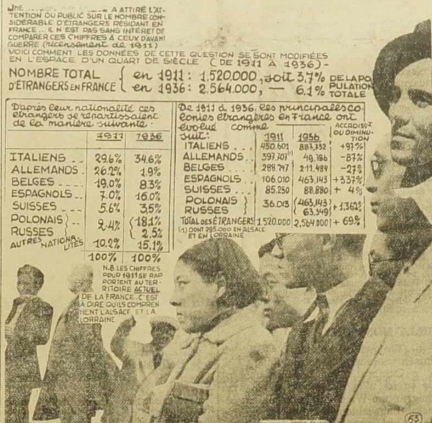

podwojeniu. Od tego czasu jeszcze się powiększyła, przyczem zwłaszcza wojna w Hiszpanji skłoniła wielu Hiszpanów do szukania schronienia we Francji. Nietylko jednak liczba cudzoziemców wzrosła, lecz w dodatku za często ci cudzoziemcy uważali za stosowne prowadzić dalej na ziemi francuskiej swoją działalność polityczną i swoje walki społeczne. Dlatego to rząd został zmuszony podjąć szereg zarządzeń drogą dekretów."

Ta ostatnia uwaga jest wielce znamienna, gdyż wynika z niej jasno, czem tłomaczy sobie opinja francuska ostatnie zarządzenie władz. Oczywistem jest więc, że ci wszyscy, którzy nakłaniają cudzoziemców do uprawiania działalności politycznej, **działając na niekorzyść cudzoziemców!**

Łańcuch na Oświatę

Hojny dar duchowieństwa polskiego północnej Francji na oświatę.

Księża polscy z Dekanatu północnej Francji złożyli z racji miesiąca zbiórki na Oświatę 1.010 fr., które przesłałem do Banku PKO. w Paryżu.

Ks. A. Szewczyk, Dziekan.

Do Bractw Różańcowych.

Zarząd Związku Polskich Bractw Żywego Różańca we Francji zwraca się do wszystkich poszczególnych Zarządów Bractw po kolonjach z gorącym wezwaniem do zbierania ofiar na oświatę.

Członkinie Bractw zawsze okazywały wielką ofiarność na cele społeczne i dobroczynne, niechże i w tym miesiącu zbiórki na oświatę popłyną od wszystkich ofiary na cel tak szlachetny jak oświata naszego młodego pokolenia. Wszystkim nam powinno chodzić o to, aby dzieci nasze otrzymały wychowanie w polskiej i katolickiej kulturze, do tego zaś dopomoże każda nawet najdrobniejsza ofiara. Zebrane pieniądze należy przesyłać do Banku P.K.O. — 23, rue Taitbout, Paris (9-e), z zaznaczeniem, że pochodzą od Bractw Różańcowych, a Zarząd Związku zawiadomić o wysłanej sumie.

Ks. Antoni Szewczyk, dyrektor Bractw.
St. Witkowska — prezeska.
Ant. Szypurowa — sekretarka.
M. Śląska — skarbniczka.

OGNIWO NR. 26.

Wpłacono do P.K.O. w Paryżu od Polonji Eesevalle — 40 fr. na oświatę, zebranie w Komitecie Tow. Miejscowych. — Z poważaniem

Michał Drobniak.

OGNIWO NR. 27.

Jako jeden z wezwanych przez red. Florjana Miedzińskiego, składam na cele oświaty wychodźcze fr. 20.— i wzywam do kucia dalszych ogniw pp. kolegów Malutego, Mondrzyka, Kozłowską i Dutkiewicza oraz kierownika drukarni „Narodowca" p. Fojcika. (Wpłacone do administracji „Narodowca").

Józef St. Stacherski.

OGNIWO NR. 28.

Wezwany przez Pana Ambasadora R. P. i p. Jędrzejewiczowa, wpłacam na oświatę fr. 300.—, wzywając jednocześnie do kucia dalszych ogniw ob.ob. inż. Stefana Zaleskiego, prezesa Podokręgu Z.S. Metz, inż. Jerzego Rządkowskiego, prezesa Podokręgu Z. S. Lyon, St. Gruszczyńskiego, prezesa Podokręgu Z.S. Lille, St. Moszczyńskiego wiceprezesa Zarządu Podokręgu Z.S. Paryż.

A. Lisiewicz,
prezes Zarz. Gł. Z. S. na Francję i Belgję.

OGNIWO NR. 29.

Pragnąc spełnić swój obowiązek narodowy, — składam kwotę 10 frs., na cele szkolnictwa polskiego we Francji. Do zakładania dalszych ogniw łańcucha zbiórkowego na oświatę zapraszam serdecznie kol. Cybulskiego Władysława i kol. Wróbla Aleksandra obydwu z Lille. Wymienioną kwotę złożyłem na oświatę w biurze Rady Porozumiewawczej Związków Polskich we Francji.

Jaskóła Piotr, Lille.

P. S. — Pan Jaskóła złożył jednocześnie w biurze Rady Porozumiewawczej sumę 40 frs. na „Fundusz Obrony Narodowej Rzeczypospolitej" oświadczając co następuje: „Wszyscy robotnicy w Ojczyźnie zbierają na oświatę i na Fundusz Obrony Narodowej. My robotnicy na obczyźnie musimy również poczuwać się do tego obowiązku. Nie możemy być gorsi od naszych braci w Ojczyźnie."

OGNIWO NR. 30.

Zarząd Okręgu III. Związku Towarzystw Kult. Ośw. im. Józefa Piłsudskiego w Lens, zebrawszy na swym posiedzeniu na oświatę fr. 30, złożył je w „Narodowcu" i jednocześnie wzywa do kucia dalszych ogniw Zarządy Okręgu I., II., i IV.

Zarząd Okręgu III-go.

OGNIWO NR. 31.

Pani Baronowa Pfyffer, wezwana przez p. Ambasadora i p. Jędrzejewiczową wpłaciła na oświatę frs. 100.—.

OGNIWO NR. 32.

50 frs. wpłacam w dniu dzisiejszym do Banku P.K.O. w Lens do dyspozycji Okręgowego Komitetu Zbiórki na Oświatę na cele szkolnictwa polskiego we Francji. Ponadto na liście pracowników Konsulatu Generalnego R.P. w Lille złożyłem w dniu 1-go maja na ten sam cel frs. 100. Do zakładania dalszych ogniw łańcucha zbiórkowego zapraszam uprzejmie: Towarzystwo Kulturalno - Oświatowe im. Stefana Żeromskiego w Gautherets, Tow. Śpiewaczo - Teatralne „Harfa" w Escaudain, Tow. Polek im. Królowej Kunegundy w Bruay en Artois, Tow. Polek im. Królowej Jadwigi w Houdain tow. Polew im. Królowej Jadwigi w Notre Dame, Tow. Polek im. Królowej Jadwigi w Houdain, tow. Polek im. Królowej Jadwigi w Montigny en Ostrevent, Tow. Polek im. Królowej Wandy w Onnaing, Tow. Rodzin Obrońców Ojczyzny w Calonne Ricouart, Oddział Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Paryżu oraz Tow. Świętej Barbary w Bruay en Artois.

Franciszek Obrębski

Orlean uczcił pamięć Joanny d'Arc.

Na zdjęciu tradycyjny pochód na ulicach Orleanu, oswobodzonego przez Joannę d'Arc od Anglików.

Odpowiedzi Redakcji.

Czy można zabrać rower do Polski na okres urlopu.

F. Ensisheim. — Zabierając z sobą rower na urlop do Polski, należy się liczyć z tem, że rower trzeba będzie przywieść z sobą z powrotem do Francji. W Polsce na granicy władze celne zażądają od Pana kaucji i wystawią Panu odpowiednie pokwitowanie. — Przy powrocie z Polski gdy Pan będzie wiózł rower z sobą, władze celne zwrócą Panu kaucję. Jeśli Pan rower pozostawi w Polsce wówczas kaucja przepadnie. Wysokość kaucji będzie zależała od wartości roweru. Należy się liczyć z tem, że kaucja wyniesie około 50 złotych. — (918).

Sprawa kradzieży pieniędzy.

Czytelnikowi z Fouquieres. — Należy złożyć skargę o kradzieży na najbliższym posterunku żandarmerji. Jeśli żandarmi Pana zapytają, czy Pan ma jakie podejrzenia, należy im powiedzieć co Pan myśli o sprawie i dlaczego Pan ma te podejrzenia. Podejrzenia te jednak może Pan powierzyć tylko władzom. Nikomu innemu nie może Pan o nich mówić, by nie narazić siebie ani osoby trzeciej na ewentualne przykrości. Zwierzenie się z podejrzeń władzom prowadzącym śledztwo, ma na celu ułatwienie dochodzeń.

Co to jest dekagram.

A. B. Lievin. — Dekagram jest to jedna dziesiąta część kilograma, czyli sto gramów. Na kilogram potrzeba dziesięć dekagramów. W sprawie słuchowiska radjowego, donosimy, że list przesłaliśmy komu należy. — (920).

W jakim departamencie sprowadzają z Polski na kontrakt.

Czytelnikowi z Ferme des Yces. — We Francji żaden departament nie sprowadza masowo robotników na kontrakt z Polski. Jedynie władze departamentalne na wnioski gospodarzy zatwierdzają imienne zapotrzebowania robotnika, w celu sprowadzenia go z zagranicy. Zapotrzebowania te wystawiają w niektórych departamentach środkowej Francji i okręgu paryskiego. — (921).

W które dni odchodzą pociągi z Poznania do Paryża.

J. S. Chanoy. — Z Poznania do Paryża odchodzą pociągi codziennie o godzinie 5.20 rano. Przez departament Marne pociąg ten przejeżdża około godziny 4-tej rano na drugi dzień. — (922).

Sprawa służby wojskowej.

J. N. — Sam fakt urodzenia się na ziemi amerykańskiej nie jest wystarczający, by kolega nie musiał odbyć służby wojskowej w Polsce, skoro jego rodzice są bywatelami polskimi a on sam w okresie pełnoletności znajduje się w Polsce. W wojsku amerykańskiem będzie mógł służyć tylko wtedy jeśli jest obywatelem amerykańskim i musi się zgłosić ochotniczo, gdyż w Ameryce niema przymusu odbywania służby wojskowej. Kolega zatem musiałby rozpocząć od starania się o obywatelstwo Stanów Zjednoczonych, którego prawdopodobnie nie otrzyma, gdyż mieszka w Polsce razem z rodzicami. — (923).

Cele związku b. powstańców.

S. J. Harnes. — Związek b. Powstańców ma na celu przedewszystkiem utrzymanie braterstwa między towarzyszami broni, utrzymanie ducha jaki owiewał powstańców o niepodległość Polski, oraz ewentualne niesienie koleżeńskiej pomocy, jak również pośredniczenie w staraniach o uznanie zasług. — (923).

Sprawa przesłania szynki z Polski.

Stały Czytelnik z Le Creusot. — Za szynkę, wysłaną z Polski opłaci Pan cło. Opłata celna jest dość wysoka i w zasadzie detaliczne sprowadzenie wędlin z Polski się nie opłaca. — (924).

Sprawa amnestji.

S. P. Droitaumont. — Od roku 1930 już były kilkakrotnie amnestje. Wszelkich szczegółów udzieli Panu adwokat, do którego należy się zwrócić. Wyszczególnić rodzaj przewinienia; podać daty, czy kara była wykonana itp. — (925).

Sprawa zmiany miejsca pracy i narzeczonej.

J. S. — Może Pan zmienić miejsce pracy po ukończeniu kontraktu. Wypowiedzieć dnia 1 czerwca. Narzeczona jednak także będzie musiała kontrakt ukończyć, gdyż inaczej nie otrzyma pracy gdzieindziej. Na zasadzie nowego prawa nie wolno bowiem przyjmować robotnika, który kontraktu nie ukończył. — Ddajemy, że nie należy porzucać miejsca pracy przed zapewnieniem sobie zajęcia gdzieindziej. — (927).

Rzeczpospolita uznała zasługi p Rejera, senjora Wychodźtwa polskiego we Francji.

Komunikują nam co następuje:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki dekretem Nr. E. 2.-R. 24/1 z dnia 31 grudnia 1937 przyznał p. Stefanowi Rejerowi, Nestorowi Wychodźtwa polskiego we Francji, zaopatrzenie ze Skarbu Państwa w wysokości 200 zł. miesięcznie w uznaniu jego zasług w wieloletniej pracy społecznej wśród Polaków na obczyźnie.

• • •

To postanowienie Pana Prezydenta R. P. przyjmą wszyscy na Wychodźtwie z prawdziwem zadowoleniem. P. Stefan Rejer, który od 40 lat jest czynny w pracy społecznej Wychodźtwa, nasamprzód na terenie westfalskim, a od blisko 30 lat na terenie francuskim, w pracę tę włożył cały swój wysiłek życiowy, nie myśląc nigdy o sobie. Jak się dowiadujemy, ostatnie warunki życiowe Senjora Emigracji były trudne, dlatego piękny gest Rzeczypospolitej wobec oddanego sobie syna przyszedł w samą porę. P. Rejer liczy lat 71.

★

Życzenia dla prezesa Rejera.

Walny Zjazd Związku Komitetów Towarzystw, który odbył się w Lens w ubiegłą niedzielę, na wniosek p. Banasia jednogłośnie postanowił wysłać do p. prezesa Rejera telegram z życzeniami rychłego powrotu do zdrowia.

Do tego życzenia przyłącza się całe Wychodźtwo polskie we Francji.

Zjazd Tow. Pomocy Polonji Zagranicznej.

W Kielcach odbył się Zjazd delegatów Tow. Pomocy Polonji Zagranicą. Przemówienie wygłosił p. wicemin. Piasecki, prezes towarzystwa, w skazując na konieczną łączność duchową i materjalną z Polakami zagranicą.

Uchwalono rezolucję, która stwierdza, że Polacy staną zawsze ramię przy ramieniu w obronie słusznych praw swych rodaków po za granicami państwa w myśl hasła „Jesteśmy jednej krwi i jednego ducha".

Paryż siedzibą niemieckich pism socjalistycznych.

Zagraniczne biuro austrjackich socjalnych demokratów, jakie od 1934 r. mieściło się w Brnie, zostało w ostatnich dniach zlikwidowane. Redakcje pism „Arbeiter Zeitung" i „Kampf", jakie również znajdowały się w Brnie, przeniesiono już poprzednio do Paryża, gdzie znajdują się na Avenue Laumiere.

Notowania walut zagranicznych w Paryżu.

Paryż, 12. 5. — Notowania walut zagranicznych na giełdzie paryskiej przy zamknięciu giełdy przedstawiały się jak następuje:

Funt szterling	177.72	177.75
Dolar	35.74	35.69
Belga	6.01	6.00
Marka niem.	14.38	14.33

Złoty polski: Kurs orjentacyjny 678 franków za 100 złotych.

13.000 górników przybyło w ciągu roku w kopalniach francuskich.

Urzędowe cyfry wykazują, że wydobycie węgla w marcu 1938 roku wynosiło 4.378.992 tony wobec 3.770.812 ton w lutym i 4.179.765 ton w marcu 1937 roku. Dnia 31 marca kopalnie francuskie zatrudniały ogółem 246.984 robotników. W porównaniu z marcem w roku ubiegłym, liczba zatrudnionych w kopalnianiach francuskich wzrosła o 13.000.

Tłumaczy b. szybko i sprowadza dokumenty do ślubu i naturalizacji. — Tłumacz przysięgły: CZ. BYSTROŃ, 26, rue de Valmy — LILLE.

Zniżka na kolejach francuskich dla cudzoziemców.

W celu zwiększenia ruchu turystów zagranicznych, władze francuskie wydadzą t. zw. karty turystyczne na podstawie których cudzoziemcom, przybywającym do Francji, przyznawana będzie zniżka na kolejach francuskich w wysokości 40 proc. Ponadto ukazało się już rozporządzenie, na mocy którego turyści z zagranicy będą mogli nabywać benzynę po cenie zniżonej o 60 cm. na litrze.

Warunkiem otrzymania powyższych ulg jest conajmniej 6-dniowy pobyt we Francji.

Wielka wygrana ostatniego ciągnienia przypadła skarbowi państwa...

Wielka wygrana w wysokości trzech miljonów franków, ostatniego ciągnienia Loterji Narodowej, przypadła państwu. Los, na który padła wygrana nie został bowiem sprzedany. Jak donosi prasa paryska, szczęśliwy los został wysłany do Ales w południowej Francji. Tamtejsze biura sprzedaży nie sprzedały owego losu i wraz z innymi niesprzedanymi losami odesłały go do zarządu loterji przed ciągnieniem. Los pozostał niesprzedany, skutkiem czego główna wygrana przypadnie skarbowi państwa.

Przy tej sposobności prasa dodaje dowcipnie, że wysiłki rządu nad uzdrowieniem finansów poparła nawet Fortuna...

Coraz więcej rozwodów we Francji.

Dane statystyczne, opracowane przez urzędy stanu cywilnego Francji, wskazują na stałe zmniejszanie się liczby małżeństw zawieranych we Francji przy równoczesnym wzroście rozwodów. Podczas gdy w r. 1930 zawarto 169.000 małżeństw oraz przeprowadzono 9.700 rozwodów, w roku ubiegłym liczba zawartych ślubów zmniejszyła się do 132.000 zaś liczba rozwodów wzrosła do 11.600

W ten sposób przypada obecnie we Francji 1 rozwód na 12 par wstępujących w związki małżeńskie.

„Rada Polonji Amerykańskiej".

Tak nazwano naczelną organizację Wychodźtwa polskiego w Stanach Zjednoczonych utworzona na walnym zjeździe w Chicago

W dn. 30 kwietnia i 1 maja r.b. obradował w Chicago III. walny zjazd **Polskiej Rady Międzyorganizacyjnej,** naczelnej reprezentacji 5-miljonowej rzeszy Polaków w Stanach Zjednoczonych. Drugi rok działalności Rady przyniósł dalszy rozwój prac społeczno-kulturalnych, prowadzonych w ścisłym kontakcie ze Światowym Związkiem Polaków z Zagranicy oraz znaczne **postępy konsolidacji organizacyjnej Polonji amerykańskiej.** W skład Rady weszli przedstawiciele szeregu dalszych organizacyj i zrzeszeń starszego pokolenia i liczne centrale młodzieży.

Przeglądu działalności Polskiej Rady Międzyorganizacyjnej, która mimo szczupłego aparatu wykonawczego i środków naterjalnych, obejmuje niemal wszystkie dziedziny życia społecznego Polaków amerykańskich, dokonał sekretarz red. **Józef Przydatek** oraz prezesi 12 komisji i komitetów Rady. W dziedzinie kulturalno - oświatowej prowadzona jest akcja wzmożenia czytelnictwa polskiego, zorganizowano konkursy: literacki, muzyczny, radjowy, ankietę na temat książki oraz zasilono w materjały propagandowe „polskie godziny" w radjostacjach amerykańskich.

Komisja kwalifikująca kandydatów do stypendjów Światowego Związku Polaków z Zagranicy przyznała 17 stypendjów na roczny „Kurs wiedzy o Polsce", 3 — na studja w C. I. W. F. na Bielanach, 18 — na kurs polonistyczny dla sióstr zakonnych i 10 — na letni kurs kierowników pracy młodzieżowej. Poza tym na odcinku młodzieżowym zorganizowano w roku bieżącym przez Radę pierwszej reprezentacyjnej drużyny piłki nożnej Polonji amerykańskiej i pierwsze krajowe polsko - amerykańskie zawody pływackie w Chicago. Na zaproszenie Rady — grupa instruktorów harcerskich z Polski, przeprowadziła z młodzieżą harcerską, skautową i sokolą szereg kursów ogólno - harcerskich oraz kurs kajakowy i szybowcowy.

Również pod egidą Rady zorganizowane były we wszystkich stanach uroczyste obchody czynu zbrojnego wychodźtwa z okazji **20-lecia rekrutacji do armji polskiej.** Uczczenie pamięci gen. W. Krzyżanowskiego przez zorganizowanie wespół ze związkami polskimi uroczystości w Nowym Jorku i Waszyngtonie było przypomnieniem społeczeństwu amerykańskiemu zasług bohatera. Specjalny komitet Rady realizuje inicjatywę grona osób, z pochodzenia przeważnie Kaszubów, przewiezienie zwłok wybitnego poety kaszubskiego ś. p. Hieronima Derdowskiego z Ameryki do Polski.

Zjazd omówił szczegółowo sprawę utworzenia **stałego biura propagandowego Rady Międzyorganizacyjnej w Waszyngtonie,** którego istnienie w stolicy kraju jest nieozdowne ze względów prestiżowych i interesów narodowych. Uznano za konieczne jak najrychlejsze utworzenie w związkach i zrzeszeniach polskich **Funduszu Narodowego** na cele kulturalno - narodowe oraz przyjęto do wiadomości uchwałę władz Rady o ufundowaniu w budującym się Domu Polaków z Zagranicy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie największej sali obrad i zjazdów i **nadania jej nazwy sali Polonji amerykańskiej.** Poza tym postanowiono urządzić w Ameryce **uroczysty obchód 20-lecia odzyskania niepodległości,** — wziąć udział w wystawie światowej w Nowym Jorku i zwołać specjalny kongres polski podczas tej wystawy.

W związku ze stałym rozwojem prac i zadań Rady Międzyorganizacyjnej uchwalił Zjazd przekształcić Polską Radę Międzyorganizacyjną na **Radę Polonji Amerykańskiej.** Prezesem rady wybrano p. **Jana Romaszkiewicza,** prezesa Związku Narodowego Polskiego sekretarzem — red. Jana Przydatka.

Sunlight Savon

(Patrz ogłoszenie na ostatniej stronie)

KĄCIK RADIOWY

PIĄTEK, 13 MAJA.

Program ogólnopolski.
Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

Godz. — 12.03 (Audycja południowa) — 15.30. (Wiadomości gospodarcze) — 15.45. (Nasze drzewa — audycja dla dzieci starszych) — 16. (Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa) — 16.15. (Koncert rozrywkowy) — 17. (Szkoła, która przychodzi do ucznia — pogadanka) — 17.15. (Recital skrzypcowy Stanisława Mikuszewskiego) — 18. (Wiadomości sportowe) — 18.10. (Chór dzieci krakowskich) — 19. (Powszechny Teatr Wyobraźni: „Krosienka" wg. Ignacego Krasickiego) 20. (Jakub Offenbach: „Księżniczka Gerolstein" operetka) — 22. (Koncert wieczorny).

★

Stacje zagraniczne.

Godz. 19.45. Sztutgart (Sprzedana narzeczona — opera Smetany) — 20. Droitwich (Music - hall paryski z udz. Mistinguett) — 23. Radio Paris (Koncert nocny).

Wiadomosci miejscowe z różnych stron

LENS i okolica

Z uroczystości 15-tolecia „Sokoła" w Montigny-en-Gohelle.

Jak to już krótko donieśliśmy, w ub. niedzielę 8-go maja br. gniazdo gimnastyczne „Sokół" obchodziło jubileusz 15-lecia istnienia. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, celebrowanym o godz. 8,45 przez ks. proboszcza Kitkę na intencję gniazda. W czasie Mszy św. ks. Proboszcz wygłosił okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie zebrali się członkowie gniazda oraz przedstawiciele organizacyj, na uroczystej akademji.

Po południu odbyła się druga część uroczystości w sali p. Zgóreckiego, przy licznym udziale miejscowej Polonji oraz bratnich gniazd i towarzystw. Z bratnich gniazd sokolich przybyły m. in. gniazda: Mazingarbe II., Auchy les Mines, Harnes, Noyelles sous Lens oraz delegacje gniazd z: Loos en Gohelle, Grenay i Lens III. Z miejscowości zaś przybyły: Koło śpiewu Chopin, Tow. św. Barbary, Klub Mandolinistów „Mewa", Koło Polek im. Królowej Jadwigi, Bractwo Róż. Żyw., Stow. Rez. i był. Wojsk., Klub Piłki Nożnej „Promień", oddz. Zw. Strzeleckiego im. Jana Sobieskiego i delegacja Bractwa Kurkowego „Pewny Strzał."

Obszerna sala p. Zgóreckiego była już po brzegi przepełniona, kiedy około godz. 6.30 prezes gniazda, druh Bartol, zagaił uroczystość, witając przedstawicieli Związku Sokołów w osobach: druha Porzucka, wiceprezesa Związku, druhów Zawieję, Rankę i Belkę, wice-prezesa, skarbnika i naczelnika Okr. V., przedstawicieli przybyłych towarzystw oraz wszystkich rodaków, obecnych w sali.

Sekretarz gniazda, druh Lewandowski, odczytał następnie kronikę z 15-letniej działalności gniazda. Z bardzo obszernej kroniki dowiedzieli się zebrani, że gniazdo „Sokół" w Montigny zostało założone dnia 21 października 1923 r. na zebraniu organizacyjnym zapisało się do gniazdo 23 członków, która to liczba już po półroku podniosła się do 100. Mimo wielkich trudności, jakie w okresie piętnastolecia gniazdo miało nieraz do zwalczania, „Sokół" w Montigny en Gohelle jednak zawsze stał na wysokości swego zadania. Dowodem tego jest fakt, że przez cały okres swego istnienia, gniazdo Montigny zawsze dbało o to, by mieć nie tylko odpowiednią liczbę ćwiczących, ale przedewszystkiem oddział młodzieży. Gniazdo brało także żywy udział w życiu społecznym, przyczyniło się do założenia różnych towarzystw oraz szkółki w miejscowości. W związku „Sokołów" we Francji zaś gniazdo Montigny od samego początku należało zawsze do najbardziej czynnych, najlepszym dowodem tego, to ilość zdobytych nagród, która za okres 15 lat wynosi 318. Wzorową była również gospodarka finansowa gniazda, które w minionych 15 latach miało fr. 28.878,15 dochodu a fr. 28.565.40 rozchodu, martwy majątek gniazda przedstawia w chwili obecnej wartość fr 3000. W chwili obecnej gniazdo liczy 51 członków, w czem 38 ćwiczących, 18 sokolic oraz 13 młodzieży. Członkami honorowymi gniazda są: Łuczak Wacław, prezes honorowy; Siernicki Józef, Jujka Marcin, Kozal Bernard, Woźniak Walenty, Lankowski Jan, Pachurka Jan, ks. Namysłowski.

Po odczytaniu kroniki, nastąpił występ koła śpiewu „Chopin", które pod batutą swego dyrygenta, p. Nowakowskiego odśpiewało kilka ładnych pieśni. Nastąpiły przemówienia. Przemawiali kolejno: w imieniu Zarządu Związku „Sokołów" wiceprezes Związku druh Porzucek, w im. Okr. V. wiceprezes druh Zawieja, w imieniu „Narodowca" p. Szybowicz. Przemawiał również p. Gidaszewski.

Wzruszającym i podniosłym momentem uroczystości była dekoracja zasłużonych członków gniazda, jaka nastąpiła. Przed szeregiem drużyny ćwiczących z sztandarem na czele stanęło 7 druhów, którym druh wiceprezes Związku Porzucek wręczył odznaczenia związkowe. Prezes gniazda druh Antoni Bartol oraz członek honorowy Jujka Marcin otrzymali odznakę złotą, druhowie Biskupski Władysław, Gierszal Józef i Durniak Józef trzymali odznakę srebrną a druhowie Łuczak Stefan i Ratajczak Bronisław otrzymali piękne obrazy pamiątkowe. Do odznaczonych przemówił druh Porzucek wyrażając im w imieniu „Sokolstwa" we Francji cześć i uznanie za dotychczasową działalności wyrażając nadzieję, że i nadal będą gorliwymi działaczami na niwie sokolej.

Na dalszy program uroczystości złożyły się ćwiczenia poszczególnych oddziałów o nagrody, kolejno wystąpiły oddziały męskie i żeńskie oraz młodzież. Ćwiczenia były wszystkie bardzo udatne i ogólnie się podobały.

Po zgłoszeniu rezultatów i wydaniu nagród, nastąpiła zabawa taneczna, która przeciągnęła się w wesołym nastroju do późnej nocy. (Teszy).

Koncert skrzypcowy na „Balu wiosennym".

Lens. — Jedną z licznych atrakcji Balu Wiosennego", organizowanego przez Związek Kupiectwa Polskiego w dniu 14. marca, w sali „Alhambry", będzie koncert młodego i zdolnego skrzypka polskiego, p. Witolda Krotkiewskiego, wychowanka Konserwatorjum Warszawskiego.

P. Krotkiewski odegra na skrzypcach utwory Wieniawskiego, Paderewskiego, Różyckiego, Młynarskiego i innych polskich kompozytorów.

Przypominamy, że większa część czystego zysku z balu będzie przeznaczona na rzecz kolonji letnich dla dziatwy polskiej. Z tego względu Komitet Organizacyjny balu liczy na jak najserdeczniejsze poparcie i liczne przybycie rodaków z Lens i okolicy na bal.

LENS.

TELEFUNKEN - RADIO
najlepsze ODBIORNIKI we świecie.
Agent VAILLER . LENS RADIO
21, rue de Paris, 21
Poważna firma założona w 1929 r.

Komunikat Okręgu V. Zw. Sokołów Polskich we Francji.

Zarząd Okręgu V. wzywa gniazda należące do Okręgu, aby wzięły udział w 13 rocznicy gniazda „Sokoła" Noyelles s. Lens, która się odbędzie w niedzielę, 15. maja b. r.

W uroczystości tego gniazda nie powinno zabraknąć ani jednego gniazda.

Druhny i Druhowie! wykażcie swoją zwartość sokolą jak zawsze!

Za Wydział Okręgu V-go:
(—) Wiekly St., sekretarz.

LENS.

WYŁĄCZNY ODDZIAŁ
Sonora RADIO
23, Rue de la Gare, 23
LENS (P. de C.)

LENS szyb 4.

Na zebraniu Unji Braterskiej Emigrantów i Przyjaciół Francji wybrano nowy zarząd: Prezes: Pigoń Jan, Place St. Alfred nr. 5, Haak Adam, zastępca; — sekr.: Danel Wincenty, rue St. Elie 14; — skarbnik: Kalęba Władysław; — rew. kasy: Kropka Walenty. Lesiak Bronisław.

LENS 9-11-16.

Zebranie Tow. św. Józefa odbędzie się w niedzielę dnia 15 maja o godz. 3 popol

KOMUNIKAT KOMENDANTA KSMP ORR. LENS.

Podaję do wiadomości, iż ćwiczenia Komendantów KSMP wyznaczone na niedzielę 15-go maja się nie odbędą, lecz w poniedziałek dnia 16 maja o godz. 10 rano w sali p. Matuszyńskiego w Mazingarbe szyb 7 Route Nationale.

(—) Patelski, E., kom. okr.

LENS szyb 9

— **(Podziękowanie).** — Ja niżej podpisany chory od 3 miesięcy składam serdeczne podziękowanie Sekcji polskiej CGT i wszystkim ofiarodawcom za udzielenie mi pomocy w sumie 369,40 fr. **Lojowski Jan.**

SALLAUMINES.

— **(Konkurs baletowy).** — Władze miejskie organizują tu w niedzielę, 29. maja r. b. w sali gimnastycznej wielki konkurs baletowy. W skład jury wejdzie prof. wych. fiz. André Demonchy. Zapisy i zgłoszenia grup w szkole miejskiej i merostwie.

SALLAUMINES.

Oddz. Zw. Strz. im. Bol. Chrobrego urządza miesięczne zebranie dnia 15 maja o godzinie 2 popołudniu w Domu Polskim w świetlicy strzeleckiej. — Ważne sprawy

MERICOURT SOUS LENS.

— **Bractwo Kurkowe im. Józefa Piłsudskiego** urządza dnia 15 maja miesięczne zebranie o godz. 3 popoł. w sali p. Jamrego.

Od Redakcji: — Komunikat o rocznicy zapewne nie nadszedł i z tej przyczyny nie mógł być umieszczony.

MERICOURT-CORONS.

— **(Niemoralny ojciec).** — 50-letni górnik Jan S... oskarżony o niemoralne wykroczenie w stosunku do swej 13-letniej córki stanął w tych dniach przed sądem przysięgłych dep. P. de C. — Sąd skazał obwinionego na rok więzienia i pozbawił go prawa ojcostwa w stosunku do córki.

AUCHY LES MINES.

Tow. św Józefa odbędzie miesięczne zebranie dnia 15 maja o godzinie 10 rano.

VENDIN-LE-VIEIL.

— **(Renty z Caisse Nationale i Caisse Autonome).** — Górnicy, pobierający renty z obu tych kas, powinni złożyć swe książeczki w Merostwie (okienko nr. 2) do 20-go maja najpóźniej.

— **(Urodzenia, szyb 8-my).** — Kępa Karol, Aleksander Rudolf, Krasowiec Jakób, Babicz Jan.

— **(Urodzenia w mieście).** — Studer Benjamina-Stanisława, rue G. Delory, 72.

BULLY LES MINES

Zebranie kwartalne **oddz. Zw. Strzeleckiego** odbędzie się dnia 15 maja o godz. 10 rano w sali p. Janickiego.

P. Konsul Kawałkowski dziekanem korpusu konsularnego w Lille.

W dniu wczorajszym korpus konsularny w Lille mianował uroczyście swym dziekanem p. Kawałkowskiego, konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej. Urząd dziekana korpusu konsularnego sprawował dotychczas p. Moulaert, konsul generalny Belgji.

Wiceprezesem korpusu konsularnego w Lille mianowano p. Rozendaal, konsula holenderskiego a sekretarzem p. Crepy, wicekonsula portugalskiego.

HARNES.

Stow. Rez. i był. Wojskowych dnia 15 maja bierze udział w 5 rocznicy Stow. Rez. i był. Wojskowych w Avion. Zbiórka członków z rowerami o godz. 15 koło doktora Boisseau.

HARNES.

Koło Inw. Woj. R. P. urządza zebranie w dzień świętówki dnia 16 maja br. o godzinie 14 w sali p. Gruchały. W niedzielę dnia 15 Koło bierze udział w uroczystości Konstytucji 3-go Maja urządzanej przez Kom. Tow. Miej. na tej samej sali. — Zbiórka o godz. 16.30

BILLY-MONTIGNY.

— **(Wojowniczy żołnierz).** — W tych dniach wieczorem 21-letni żołnierz 1 p. p. z Cambrai, Leon Lecaille, spotkał się tu na ulicy Lamendin z pewnym emigrantem-Włochem, robotnikiem cegielni, nazwiskiem Candido Puppo. Na tle błahej sprzeczki, żołnierz, uderzeniem pięści powalił na ziemię Włocha. Ten, uderzywszy głową o bruk, stracił przytomność. Po opatrzeniu go przez dr. Lecat, rannego umieszczono w szpitalu w Henin-Lietard. Stan rannego jest ciężki.

Awanturniczego żołnierza osadzono w więzieniu w Bethune.

BILLY MONTIGNY.

— Na walnem zebraniu **K. S. M. P.** wybrano następujący zarząd: Prezes: Furmanowski Fr.; zast.: Wolny Fr. — Sekretarz: Grześkowiak Wł.; zost.: Duszyński St. — Skarbnik: Kiraga St.; zast.: Maniak Cz. — Chorąży: Jędrasiak; zast.: Mieszała. — Kapitan: Grześkowiak. — Gospodarz: Maj Fr.

* * *

— **K. S. M. P. Męskiej** urządza zebranie w poniedziałek 16 maja o godz. 7-mej w Domu Polskim.

ROUVROY.

Zebranie **starców** odbędzie się dnia 22 maja w lokalu p. Cieślika o godz. 10 rano. — Bardzo ważne sprawy.

ANGRES.

Sekcja Syndykatu Wolnego urządza 26-go maja (Wniebowstąpienie) wielkie święto pracy na cele organizacyjne.

W programie przewidziane są przedstawienie teatralne, śpiewy, tombola i inne atrakcje.

Zarząd zaprasza również i wszystkich Polaków miejscowych i pozamiejscowych.

BULLY LES MINES.

Rodzina P. O. O. urządza miesięczne zebranie na niedzielę dnia 15 maja o godzinie 4 popoł. w lokalu p. Pawlaka.

Oświadczamy, że wszelkie zarzuty stawiane prezesce Junakowej są nieprawdziwe. Prosimy o zaprzestanie wszelkich zarzutów w innym razie pociągnie Koło winnych do odpowiedzialności!

Wszelkie korespondencje należy nadsyłać do prezeski: Skurzyńska Marja — Bully les Mines Coron de Aix M. 31.

BRUAY i okolica

Wypadek nieszczęśliwy górnika - Polaka w Bruay.

Bruay en Artois. — W szybie 4-tym kopalni tutejszej uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie pracy 34 - letni górnik-Polak, Jan Różany, zam. w Bruay, przy ul. de Gascogne, 29.

Kamień, wagi ok. 2 kg., oderwawszy się od stropu zranił górnika w lewą stopę. Ranny w ciągu miesiąca nie będzie mógł podjąć pracy w kopalni.

BRUAY THIERS.

Zawiadamiam Sz. Klientelę, że dnia 1-go maja otworzyłem
Kawiarnię - Dancing,
w Bruay - Thiers.
przy ul. Jean Jaures, 672.
(550) MĄKA Sylwester, - inwalida.

Wiadomości parafjalne dla Polaków z komp. Bethune.

Bethune. — W niedzielę dnia 15-go maja br. Msze św.:
we **Vermelles** (szyb 4) o g. 9-ej.
w **Annequin** (szyb 9) o godz. 9.50,
w **Bully-Brebis** o g. 11.30.

Ks. Edward Kędzierski.

BARLIN.

Tow. Hodowlane „Czysty Drób" urządza kwartalne zebranie w niedzielę dnia 15 maja o godz. 10 rano w sali p. Łuczaka. Rewi-

DOUAI i okolica

Baczność zarządy Kół Przyjaciół Harcerzy (dep. Nord).

— Podaje się Kołom P. H. do wiadomości, iż zebranie drużynowych Hufca i zarządów Kół Przyjaciół Harcerstwa Polskiego odbędzie się dnia 15 maja br. w Douai o godz. 10 rano u p. Stępienia.

Z powodu bardzo ważnych spraw, uprasza się o przybycie wszystkich zarządów Kół P. H. (dep. Nord).

Wawrzyniec Tanaś,
Viceprezes Okręgu I. K.P.H.

Valenciennes i okolica

Echa tragicznego wypadku w kop. „Renard".

Denain. — Po 24 dniach od pamiętnego tragicznego wypadku w kop. „Renard", dzięki nieprzerwanym poszukiwaniom udało się wreszcie wydobyć z zawalonej części galerji podziemnej ostatnie zwłoki niszczęśliwej ofiary katastrofy: górnika Marceau Marechala.

Wydobyte zwłoki we wtorek, o godz. 15.30, tegoż dnia złożono wieczorem w trumnie i odwieziono do mieszkania stroskanej wdowy po górniku, zam. przy ul. Cité d'Orleans, 124. Marechal osierocił żonę i 15-letnią córkę.

JUTRO, PIĄTEK 13-go

OSTRICOURT.

— **(Rozumna rada).** — Na pewnej uroczystości spotkała się pani Jacentowa z panią Ignacową i wdały się obie w rozmowę na tematy aktualne:

— Co mi droga pani poradzić może na to, bym uniknęła ciągłych wyzwisk i plotek mej niedobrej sąsiadki, Ludwikowej, która źle się o mnie wyraża przed znajomymi?....

Powiada ona m. in., że zmuszona jest mieszkać obok pyskatej złośnicy!...

— Ha, droga pani, mem zdaniem — rzekła na to pani Jacentowa — najlepiej będzie, jeżeli pani zmieni mieszkanie i przeprowadzi się gdzieindziej.

SOMAIN, - ESCAUDAIN, - ABSCON i DENAIN.

Koło Powstańców Wielkopolskich zwołuje zebranie w niedzielę dnia 15 maja o godz. 10.30 rano w lokalu p. Miczyńskiego obok dworca. Sprawy bardzo ważne. Na zebranie przybędzie prezes Okręgu p. Żak. Zarząd prosi aby nie zabrakło żadnego powstańca.

VIEUX-CONDE SOLITUDE.

— **Tow. Kasy Wzajemnej Pomocy** — urządza swą 9. rocznicę i obchód Konstytucji 3. Maja w niedzielę, dnia 15 maja w sali „Coron Vert". — Msza św. o godz. 9-tej w Vieux Conde za zmarłych Członków Tow. O godz. 4 — 5 przyjmowanie bratnich Tow. Otwarcie uroczystości. Występ miejscowego Sokoła. Strzelanie do tarczy o nagrody pieniężne. Nagroda honorowa dla Tow. za największą liczbę płatnych przy kasie. Rozdanie nagród. Zabawa taneczna. Tombola bezpłatna.

Popiol Jan, prezes.

ŚRODA 11 MAJA OTWARCIE MAGAZYNÓW
„RADIO - PERFECTA"
Elektryczność. — T. S. F. — Maszyny do prania.
VALENCIENNES, — 81, rue de Famars, 81 — VALENCIENNES
DOBRZY PRZEDSTAWICIELE poszukiwani (53 ag.)

GRENAY.

Zebranie **Koła Rez. i był. Wojsk.** odbędzie się w niedzielę 15 maja o godz. 10 rano w lokalu p. Możdziela.

ESCAUDAIN. z

Tow. Gimn. Sokół urządza w niedzielę dnia 15 maja miesięczne zebranie o godz. 11 rano w sali p. Gawla.

PARYŻ i okręg paryski

Z obchodu 3-go maja w Amiens.

Obchód święta narodowego 3-go Maja dał okazję do zamanifestowania przez kolonję naszą nowej szczerej pamięci o Ojczyźnie naszej.

Uroczystość przeniesiono na niedzielę 8-go maja. Tego roku obchodzono ją ze szczególną okazałością. Przed południem w kaplicy polskiej odbyło się o pomyślność Ojczyzny uroczyste nabożeństwo, na które licznie przybyła kolonja polska, oraz delegacje towarzystw miejscowych, jak „Dzieci Marji Związku Polaków" i Harcerek ze sztandarami narodowymi. Po południu, staraniem „Związku Polaków" przy Misji Polskiej na sali przybranej pięknie w strój narodowy odbyła się akademja. Uroczystość rozpoczęto wspólnym odśpiewaniem hymnu narodowego: Jeszcze Polska... Poczem prezes p. Garbarz w podniosłych słowach witał licznie zebranych Rodaków i gości z okolicy. W przemówieniu swym wyraził wielką radość i zadowolenie, że kolonja przez swój gremjalny udział dała wyraz uszanowania uczuć narodowych i swej przynależności do Polski. Krótko, ale treściwie podkreślił potęgę Polski — „Polska to rzecz wielka"! Wielką była i jest też dziś, kiedy z roku na rok po długich latach niewoli coraz bardziej podciąga się wzwyż stając w rzędzie największych państw w Europie".

Z kolei wygłosił referat sekretarz Związku Polaków p. Pinczak. Pięknie przedstawił doniosłość Konstytucji majowej z r. 1791 w dobie ówczesnej i chwili obecnej. A w zakończeniu mocno podkreślił współpracę wychodźcy z Polską, mówiąc: „pracując tu sumiennie, uczciwie i wytrwale, zachowując mowę, wiarę i zwyczaje narodowe budujemy szacunek dla imienia polskiego wśród obcych, spełniamy ducha Konstytucji 3-go Maja.

W święta narodowe w Ojczyźnie, dekoruje się nieraz zasłużonych obywateli dyplomami, medalami lub wstęgami. I mymy tego roku byli świadkami podobnej uroczystości. Rektor Misji Polskiej w Paryżu ks. Dr. Cegiełka na prośbę Związku Polaków w naszej kolonji przyznał dwom naszym Rodakom p. Andrzejowi Puchalskiemu i p. Markowi Kani dyplomy w uznaniu zasług położonych dla dobra Kościoła i Polski na terenie kolonji polskiej w Amiens. Aktu wręczenia dyplomów dokonał przełożony naszej placówki duszpasterskiej ks. Dr. Wędzioch.

Na uznanie zasługują też piękne wiersze małej Janiny Puchalskiej i Ryszarda Kacprzyka. Z prawdziwą sobie młodzieńczą werwą wypowiedzieli gorącą miłość do Ojczyzny — Polski. Dopełnieniem Akademji było krótkie przedstawienie teatralne pod przewodnictwem p. Kościółka, prezesa Koła Amatorskiego „Wesoły Kujawiak". Odegrano utwór p. t.: „Żołnierz w służbie dla Ojczyzny". Wreszcie wiązanką pieśni narodowych i „Boże coś Polskę" zakończono piękny dzień Obchodu 3-go Maja, który znów rozpalił serca miłością i ukochaniem wszystkiego co polskie.

Obecny.

95 protokólów za nieuzasadnioną podwyżkę cen.

Paryż. — W dniu 5 maja policja paryska przeprowadziła kontrolę cen artykułów spożywczych u kupców. W kilka dni potem (10), policja powtórnie przeprowadziła kontrolę i to u tych samych kupców, by wykryć tych, którzy po ostatniej kontroli podwyższyli ceny.

W wyniku takiej kontroli, spisano 95 protokólów za nieuzasadnione podniesienie cen artykułów pierwszej potrzeby.

Oszust matrymonjalny posiedzi 8 miesięcy w więzieniu.

Paryż. — Przed 12-tą izbą karną stanął Gabriel Roc. Nie po raz pierwszy dostał się na ławę sądową, na którą tym razem sprowadziło go oszustwo matrymonjalne. Sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia i poszkodowanej pani Wanin przyznał zwrot 25.000 fr. i 5.000 fr. odszkodowania.

Uroczysta Akademja Konstytucyjna u Piłsudczyków Paryskich.

W niedzielę 8 maja wieczorem, w wielkiej sali Domu Polskiego w Paryżu, odbyła się uroczysta Akademja, urządzona staraniem miejscowego T-wa Kult. - Ośw. im. J. Piłsudskiego i poświęcona uczczeniu Konstytucji Polskiej. Zapowiedź bardzo obfitego programu uroczystości zgromadziła tak wielką ilość Rodaków, że sala z trudem zdołała wszystkich pomieścić.

Akademję zagaił pięknym przemówieniem prezes T-wa ob. Tadeusz Biedroń, który następnie powitał obecnych przedstawicieli władz organizacyjnych.

Po odśpiewaniu hymnu narodowego przez wszystkich zebranych, zabrał z kolei głos referent ośw. ob. Artur Mass, który wygłosił długi i ciekawy odczyt p. t.: „Dzieło konstytucyjne Józefa Piłsudskiego".

Prelegent przeprowadził dokładną analizę państwowo - twórczej działalności Wielkiego Marszałka na tle polskiej tradycji konstytucyjnej.

W dalszym ciągu przemawiał prezes Okręgu ob. Błażyński, który poruszył aktualne zagadnienia organizacyjne i oświatowe Emigracji polskiej.

Część artystyczną Akademji wypełniły liczne i piękne popisy członków Towarzystwa i jego Sekcji Dramatycznej, a mianowicie pp. Czerwińskiej (śpiew). Folwarnia-kowej (deklamacje). Bardzo wielki poklask zdobyły dwie najmłodsze amatorki T-wa, malutka Genia Biedroń, córka prezesa i jej rówieśniczka Janina Maziarka, córeczka sekretarza, obie wychowanki Zakładu św. Kazimierza w Paryżu. Młodziutkie te artystki wykonały szereg pięknych pieśni i deklamacji, które spotkały się z entuzjastycznem uznaniem publiczności.

Po Akademji odbyła się zabawa taneczna przy dźwiękach własnej orkiestry Towarzystwa, która również popisywała się w części artystycznej.

Na uwagę i podkreślenie zasługuje ofiarna praca pani Bernasińskiej i Gdulowej, które w sposób sprawny zajęły się dekoracją sali.

Całość uroczystości wypadła świetnie, a wytworzona w ten sposób atmosfera przyjaźni i patrjotyzmu zaznaczy ten piękny obchód trwałym śladem w sercach wszystkich uczestników.

AULNAY s. BOIS.

— **(Walne zebranie CGT.)** — Polska Sekcja CGT. i FEP. zwołuje walne zebranie w piątek dnia 13-go maja o godzinie 7 wieczorem na sali Fravelle 9. Uprasza się wszystkich członków i sympatyków o jaknajliczniejsze i punktualne przybycie.

Zwyciężyłam bóle w biodrach przez kurację GANDOLEM ...

...Ataki reumatyzmu bardzo mi dokuczały; spostrzegłam reklamę Gandolu w gazecie. Przyszła mi dobra myśl spróbowania go i muszę przyznać, że jestem szczęśliwa, iż użyłam Gandolu, który jedyny przyniósł mi wielką ulgę" (Pani Schmitt, 18, rue des Veaux, Strasbourg). — Reumatycy, nie czekajcie ani dnia więcej, aby rozpocząć kurację, ulga jest wam zapewniona. Gandol kosztuje 14 fr. 30. Do nabycia we wszystkich aptekach i w Phie Centrale w Lens.

556 kin w Paryżu.

Paryż liczy obecnie dokładnie 329 kinematografów w samym mieście, razem zaś z peryferjami stolica Francji posiada 556 kino-teatrów. W r. 1935 znajdowało się w śródmieściu 276 kin, a na peryferjach — 223, w ciągu trzech zatem lat przybyło 57 nowych kino-teatrów.

Z ogólnej liczby kinematografów, 25 kin paryskich poświęconych jest wielkim premjerom ,t. zw. exclusivites. Kina te mieszczą się przeważnie na Champs-Elysees lub na wielkich bulwarach (Madeleine, Capucines, Italiens itp.).

Bibljoteka Polska w Paryżu.

Miłośnicy książki polskiej znajdą ogromny wybór cennych i wartościowych dzieł pisarzy polskich i obecnych na dogodnych warunkach w Bibljotece Domu Polskiego w Paryżu.

Bibljoteka jest czynna codzień.

Adres: 7, Rue Crillon Paris IV. Metro: Arsenal.

Uwaga Rodacy z Aubigny aux Kaismes (Aisne).

Niniejszem donoszę, że odtąd lekcje języka polskiego w Aubigny odbywać się będą co sobotę po południu po lekcjach francuskich. Przenosi się więc naukę z niedzieli na sobotę. Proszę powiadomić o zmianie tych wszystkich, którzy żadnych gazet nie czytają. **Al. Chudy,** nauczyciel.

Wieczorek teatralny w Soissons.

Kolonja tutejsza była zachwycona wieczorkiem teatralnym który urządziło towarzystwo im. Marsz. J. Piłsudskiego.

Na długo przed zapowiedzianą godziną zaczęli gromadnie zbierać się goście w szkółce polskiej przy 10 na Plocq. Wkrótce też Rodaków zebrało się tak wiele, że salka była wypełniona.

Na wstępie nauczyciel p. Redmer krótko przemówił do zebranych, następnie miejscowe koło amatorskie wystąpiło ze sztuką p. t.: „Jego kapralska mość", reżyserowana przez naucz. p. Rednera. Występ ten bardzo podobał się zebranej publiczności, bo też amatorzy grali z zupełną swobodą i opanowaniem pamięciowem wywiązując się ze swych ról bez zarzutu, za co zostali nagrodzeni hucznymi oklaskami. Nastrój wśród gości był bardzo miły i pozostał taki na zabawie tanecznej, która nastąpiła.

Impreza Tow. Zw. Marsz. J. Piłsudskiego powiodła się doskonale pozostawiając u wszystkich jaknajmilsze wspomnienia. Specjalne uznanie należy się p. Redmerowi, który nie żałował trudu i wysiłku aby wieczorek wypadł jaknajlepiej. Podziękować należy się też prezesowi Tow. im. J. Piłsudskiego p. Bączkowskiemu oraz amatorom i tym wszystkim, którzy brali udział w wieczorku.

Zarząd III. Okr. Rady Porozum.

podaje do wiadomości, że w czwartek, dnia 12-go maja o godzinie 20,30, odbędzie się w Domu Polskim, 7, r. Crillon, uroczystą akademję żałobną ku czci pamięci Marsz. Piłsudskiego. W akademji będzie brał udział przedstawiciel p. Ambasadora.

Wystąpi z deklamacją p. Rozmarynowski oraz p. Majcherczyk będzie miał odczyt. Pozatem będzie również śpiewał chór polski.

Prosimy o liczny udział Polonji paryskiej w tej uroczystości aby godnie uczcić pamięć Twórcy Niepodległości.

VIRY CHATILLON - ATHIS MONS.

— **(Ciężki los rodziny polskiej).** — Przed pewnym czasem wyjechał do Polski p. Belica. Na miejscu pozostała żona z pięciorgiem dzieci, spodziewając się, że wkrótce sama będzie wraz z maleństwami mogła powrócić do kraju. Tymczasem do domu jej zaczęła zaglądać nędza. Rodacy miejscowi, widząc straszny los opuszczonej kobiety i dzieci, pospieszyli z pomocą i przez panów Woźniaka i Belicę, oraz panie Wotorek i Warsa, urządzili zbiórkę, która dała 398 fr.

Poszczególni kwestarze zebrali: p. Woźniak 71 fr., p. Belica 103 fr., panie Wotorek i Warsa 224 fr.

Zebrane pieniądze wręczono pani Belicowej, która tym wszystkim Rodakom, którzy jej dopomogli i tym, którzy się zajęli zbiórką, składa serdeczne staropolskie „Bóg zapłać".

BLAGNY (Ardennes).

—**(Zebranie Opieki Szkolnej).** — Niniejszem podaję do ogólnej wiadomości wszystkim Rodakom i Rodaczkom z Blagny, że w poniedziałek, dnia 16-go maja o godzinie 3-ciej po południu w świetlicy odbędzie się zebranie Opieki Szkolnej. Jednocześnie zawiadamiam, że w każdy poniedziałek począwszy od 16-go maja br. próby śpiewu miejscowego chóru będą się odbywały od godz. 17 do 19-tej.

Apel. — Skupiajmy się w chórze polskim i rozsławiajmy na ziemi francuskiej piękno naszej polskiej pieśni.

Nowi i chętni śpiewacy mile widziani.

Herkt Michał, naucz. polski.

ARGENTEUIL (S. et O.)

— **(Obchód rocznicy Konstytucji 3-go Maja).** — Tow Katolickie im. Ad. Mickiewicza oraz Bractwo Różańca Żywego obchodzą w niedzielę, dnia 15-go maja uroczystość Konstytucji 3-go Maja. Rano o godzinie 9-tej odbędzie się msza św., którą odprawi ks. polski z Paryża. Po nabożeństwie akademja w sali 16, rue des Ouches. Szczegółowy program będzie podany na sali.

Przygody Profesora PIGUŁKI.

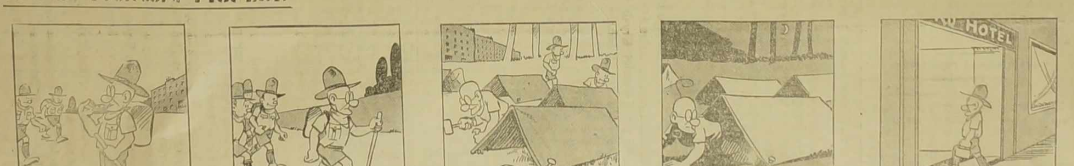

Harcmistrz Pigułka gwizdkiem „ciurka" biegną harcerze zewsząd żwawo, bo ich wieczorna czeka zbiórka z gawędą Pigułki ciekawą...

Druh harcmistrz dzielnie maszeruje, wiodąc za sobą huf harcerzy. Niestety chłód wieczorny czuje, gdyż w lekkiej tylko jest odzieży.

Pora spoczynku już nastaje, drużyna rozbija namioty. Pan harcmistrz innym przykład daje, jak trzeba brać się do roboty.

Cisza w obozie, śpią harcerze, niejeden z nich już mocno chrapie. Powietrze jednak zbyt jest świeże, Pigułka więc z namiotu „drapie".

Syt jest nasz harcmistrz przygód wielu i dosyć piękna ma natury więc woli spędzić noc w hotelu, od lasu są cieplejsze mury...

(Jot-es)

— Janku — często szeptały pobladłe, spieczone gorączką usta.

Załęska nie mogła znieść, że Krysia cierpi nietylko z powodu choroby. Jakby się w niej coś załamywało. Przychodziły refleksje, że z córką postąpiła zbyt surowo. Słysząc, jak Krysia przyzywa Janka, wzdrygała się. Chciała spełnić każde życzenie chorej, ale to — takie trudne... W duchu jednak przyrzekała, że ustosunkuje się inaczej do Krysi i Janka, byle tylko córka była zdrowa. Miała wyrzuty sumienia za swe dotychczasowe postępowanie. Czuła się wielce nieszczęśliwą.

Jurek, słysząc imię Janka, często wymawiane przez siostrę, postanowił rozmówić się z matką.

— Mamusiu, ja do tej pory do spraw Krysi zupełnie się nie mieszałem. Ale widzę, że opór twój nic tu nie pomoże. Błagam cię, zmień swe zdanie. Może to być dla Krysi ratunkiem. Wiesz dobrze, że i ja nie lubiłem Janka, ale poznawszy go bliżej, pokochałem jak rodzonego brata. A ty uprzedziłaś się do niego.

— Boże, wy mnie nie chcecie zrozumieć. Jak mnie męczycie! Czy ja źle życzę Krysi?

— Więc jeśli jej dobrze życzysz, to chyba nie zechcesz stanąć na drodze do jej szczęścia.

— Zastanów się, że należy inaczej niż dotychczas postępować — dorzucił stary Załęski. Chyba chcesz, żeby nasze dziecko było szczęśliwe.

Na twarzy Załęskiej ukazały się łzy.

— Tak, ale trudno na to zgodzić się, ciężko postępować wbrew własnemu przekonaniu. Róbcie jednak, co chcecie. Nie mam siły opierać się dłużej.

— Napiszę do Barczewskiego, by przyjechał z Jankiem — odpowiedział ucieszony Załęski.

Jurek zaraz pobiegł do pokoju Krysi, chcąc jej jak najprędzej oznajmić radosną nowinę.

— Krysiu, wiesz pewno niedługo Janek tu przyjedzie.

Na twarzy chorej ogromne zdziwienie.

— A mamusia?

— Matka zgodziła się i ojciec napisze do Barczewskiego, by przyjechali.

Ale może Janek nie zechce...

— O, nie martw się. Napewno niedługo tu będzie.

Uśmiech radości i szczęścia opromienił twarz dziewczyny.

Odtąd w Olszówce jakoś weselej. Krysia jakby czuła się lepiej. Stosunek jej do matki stał się czuły, serdeczny.

* * *

Janek pracował niestrudzenie. Mało zaglądał do Świdrów, które były daleko od terenu jego pracy. To też „groska" do niego i Barczewskiego miała pretensje i często powtarzała z żalem:

— „On juz tera nie nas".

Janek, stykając się wciąż z ludem i nieraz w podróży nocując w chłopskiej chacie, gdzie go zawsze przyjmowano gościnnie, porównywał lud mazurski z polskim. — Jakie są między nimi różnice? — Właściwie tak jeden jak i drugi mówi gwarą — Mazurzy z domieszką germanizmów. Jednakże między sobą porozumiewają się doskonale. Chłop polski nie wytworzył kultury swoistej. Przyjął raczej kulturę szlachecką. Tymczasem Mazurzy ulegli wyraźnemu wpływowi chłopskiej kultury niemieckiej.

Dla Janka każdy dzień był dniem pracy — nawet święto. Całe szczęście, że pracował dla kraju i miał jakiś cel w życiu, bo inaczej byłoby żyć ciężko. — Myśli o Krysi nie dawały spokoju.

Barczewski, otrzymawszy list od Załęskiego naglący do przyjazdu, wyczekiwał z niecierpliwością powrotu Janka z zebrania w Danowie. Wiedział wszystko o Krysi.

Janek, przyjechawszy do domu, widząc podniecenie Barczewskiego, spytał zaniepokojony.

— Co się stało?

— Czytaj. — Podał mu list. Obserwował go z daleka.

Krysia chora i to ciężko. Zapalenie płuc! Janek czuł jakiś bezład w całem ciele, w głowie dziwny zamęt.

— Musimy jechać — odezwał się po chwili Barczewski.

— Jechać? — Jakby ocknął się z okropnego snu. Załęska i jej rozmowa — wszystko stanęło w pamięci. Nie powinien nigdy przestąpić progu w Olszówce.

Barczewski przeczuwał jego rozterkę.

— Na nic nie możesz zważać, bo Krysia chora — powiedział.

— Tak, Krysia chora — powtórzył Janek bezdźwięcznym, martwym głosem.

Krysia droga, kochana. — Napływała fala tkliwości do serca. Straszny targał je niepokój.

Długa chwila milczenia. — Zmaganie się dumy z miłością.

— No, więc jak? — spytał Barczewski.

Trzeba w sobie wszystko zdusić, zamknąć, choć trudno, ponad siły.

— Jak mamy jechać, to chyba zaraz — brzmiała odpowiedź.

* * *

Warkot samochodu i głos trąbki rozlegały się w alei wjazdowej w Olszówce.

Barczewski i Janek zajechali przed ganek dworu. Na ich spotkanie wyszedł Załęski z synem.

— O jesteście, moi kochani! — zawołał, ściskając obu serdecznie.

— Cieszę się, mój drogi Macieju — zwrócił się do Załęskiego Barczewski — że po tylu latach znowu się spotykamy. Szkoda tylko, że w takich smutnych okolicznościach.

— Jak zdrowie p. Krysi? — spytał niespokojnie Janek.

— Znacznie lepiej — odpowiedział Załęski.

— Bogu dzięki — ciągnął dalej Barczewski: — Całą drogę byliśmy zaniepokojeni. A Janek — myślałem, że maszynę gdzie po drodze rozwali, tak tu pędził. Drogi zawalone wszędzie śniegiem. Ledwie można się przedostać.

— Tak, tęga tego roku zima, no i wczesna.

Starzy gawędzili sobie w stołowym pokoju. Janek i Jurek zniknęli. Poszli do Krysi.

W pokoju półmrok. Janek nie zdawał sobie sprawy, z jaką miną powitała go Załęska, jakie na niej uczyniło wrażenie jego przybycie. Jedyną jego myślą i pragnieniem — znaleźć się jak najprędzej przy Krysi. Na palcach zbliżył się do łóżka.

Krysia nie spała, ale miała przymknięte oczy. Słysząc jakieś szmery otworzyła je i odwróciła głowę. — Czyżby gorączka nasunęła jej majak? — Nie spodziewała się, że zobaczy Janka tak prędko.

— Janek! — wyrwał się radosny okrzyk. Uśmiech jasny, słoneczny wykwitł na twarzy.

Wyciągnęły się do niego drżące, słabe dłonie.

— Krysiu, musisz szybko wyzdrowieć! — Janek wpatrywał się z niepokojem, miłością.

— Wczoraj mi się śniłeś.

— Tak? — śmiały się do niej jego oczy.

Załęska odnosiła się teraz do Janka przychylnie. Widząc, jaki zmartwiony chorobą Krysi i jak oświadcza gotowość do największych poświęceń, byleby tylko była zdrowa, nie mogła nie zmienić swego postępowania. Szczęśliwe spojrzenia młodych przejmowały ją zimnym dreszczem. Ale czuła, że tu żaden opór, żadna walka nic nie pomoże. Miłość ich pokona wszelkie przeszkody.

Krysi z każdym dniem było lepiej. Młody organizm mężnie przezwyciężał chorobę.

Kiedyś Krysia, ująwszy za rękę, prosiła Janka, by się zbliżył.

— Mamusiu, ty wiesz, że my się bardzo kochamy. I chyba teraz nic nie masz przeciw temu... — rwały się słowa pełne wzruszenia. Tyle prośby w oczach i serdecznym uścisku.

Zaległa cisza. Serce starej kobiety, które przecież kiedyś też kochało, biło mocno.

— Jeśli tego pragniesz, Krysiu... — Głos pełen tłumionego drżenia.

— Tak, z całej duszy!...

— Więc bądźcie razem szczęśliwi.

— Dziękuję, mateczko.

Zostali we dwoje.

— Janku, jakem szczęśliwa. Dni bez ciebie — to jeden ból, jedna nieutulona tęsknota. A teraz przed nami tylko jasność, szczęście.

— Tak, tylko bądź jak najprędzej zdrowa.

Od tej pory płynęły im chwile, godziny i dni nierealne i piękne jako sny. Krysi szczęście i miłość dodawały sił w powrocie do zdrowia.

Załęska była dla Janka uprzejma, ale jeszcze nie mogła pogodzić się z losem. Załęski odzyskał humor.

Barczewski czuł się w Olszówce doskonale. Opowiadał o Mazurach, wypytywał się o tutejsze stosunki, interesował się gospodarstwem. Polubił bardzo Krysię. Przypadła mu wielce do serca ta prosta i szczera dziewczyna. A i ona obdarzała go wielką sympatją. Gdy wspominał o powrocie do domu, nie chciała o tem słuchać.

— Janek może jeszcze zostać, ale mnie wzywają obowiązki do domu — mówił Barczewski.

— Proszę jednak nie zapominać o Bożym Narodzeniu. Będą przecież wtedy moje z Jankiem zaręczyny.

— Jakby się taka uroczystość beze mnie obeszła?

Jednak i Janka wzywały różne sprawy na Mazury. Odjechał żegnany ze smutkiem przez Krysię.

Uczestniczył na kilku zebraniach w okolicznych wsiach, zyskując co raz większy posłuch i uznanie wśród młodzieży. Do Olszówki z Barczewskim pojedzie dopiero w drugie święto Bożego Narodzenia. Pragnął bowiem dla delegatów związków i mężów zaufania urządzić wigilję.

Nadeszła owa uroczysta chwila. W stołowym pokoju u Barczewskiego Barbara krzątała się przy stole, nakrytym świeżym obrusem, z pod którego wyglądało pachnące siano. Różne smaczne potrawy, które przygotowuje się na wieczerzę wigilijną w każdym polskim domu, nęciły i podniecały apetyt. W rogu pokoju stała wysoka, sufitu sięgająca, choinka, pięknie przybrana.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bezpłatny dodatek dla Czytelników „NARODOWCA"

POWIEŚĆ

Wychodzi raz w tygodniu.

JAN WSZEBOR.

GŁOS KRWI I ZIEMI

Tragedja i bohaterstwo ziemi Mazurskiej.

7) (Ciąg dalszy.)

— Nie dziwię się, żeś mnie nie poznał... Tak długo nie widzieliśmy się. Ale ja poznałam cię od razu.

— Obcięłaś włosy, a to bardzo zmienia. Szkoda tych złocistych warkoczy.

— Tak?

Patrzył na nią. Nieładna, jeszcze więcej niż dawniej. Nie modna i zupełnie nie umalowana, ale to raczej było zaletą. Tylko uśmiech jasny, słoneczny i oczy ładne. I ta dawna prostota. Mimo sportowego stroju, obciętych po męsku włosów i energicznych ruchów — pełna wdzięku i kobiecości.

— Jakiś ty teraz poważny — zauważyła.

— Ale ty zawsze ta sama. — Beztroska, uśmiechnięta.

— Inną być nie potrafię. Jaka miła atmosfera w tym domu. Bawię tu już od trzech dni. Pan Barczewski, gdy dowiedział się, że przyjechałam do ciebie, przyjął mnie z otwartymi rękami. Nawet ta stara gosposia taka miła, tylko z trudem możemy się porozumieć. A panu Barczewskiemu już zdążyłam opowiedzieć szczegółowo o naszym spotkaniu podczas wojny, choć już coś nie coś wiedział od ciebie.

Niebawem zjawił się Barczewski. Zasiedli do kolacji. Rozmowa toczyła się na różne tematy. Naradzali się przytym od czego zacząć zwiedzanie. Miał tu decydujący głos Barczewski, gdyż znał dobrze całe Prusy Wschodnie. Namawiał, by Iza przede wszystkim odbyła podróż statkiem, gdyż wtedy dopiero będzie miała możność poznać prawdziwy malowniczy i oryginalny krajobraz mazurski z najpiękniejszymi jeziorami.

Nazajutrz z rana Iza i Janek jechali samochodem do Lecu. Iza przyjechała na Mazury dobrą, sportową maszyną. Od Lecu do Rudczanego postanowili odbyć podróż statkiem.

Janek oprowadzał Izę po Lecu, leżącym między jeziorami: Namry i Niegocińskim. Miasto czyste, ładnie otoczone wkoło willami, ściąga w lecie licznych letników. Wiele uroku dodaje zadrzewienie ulic i rynku pięknymi lipami. Nad kanałem między miastem a twierdzą, wśród cienistego parku, wznosi się krzyżacki zamek, historycznie najcenniejszy zabytek miasta. W zamku tym za czasów legionów kwaterował generał Dąbrowski. Za miastem wzgórza, a na jeziorach wyspy.

Zbliżali się ku statkowi.

Statek „Mewa" dyszał na uwięzi. Po schodkach przez pomost wchodzili przeważnie turyści — zachodni Niemcy, bo miejscowa ludność nie ma czasu na wypoczynek i rozkoszowanie się przyrodą. Tylko gdzieniegdzie przemyka się wśród tłumu postać w ludowym mazurskim stroju. Gwar, śmiechy. Niektóre osoby zaopatrzone w lornetki i aparaty fotograficzne.

Iza i Janek zajęli miejsca na samym dziobie „Mewy", która ruszywszy wyrzucała z siebie dużę kłęby pary. Choć statek niewielki, raźno jednak prul fale jeziora Niegocińskiego.

Jezioro to ma brzegi płaskie, bezleśne, dlatego ze statku można podziwiać piękny widok Lecu z zamkiem, twierdzą i pasmem wzgórz.

Dalej płynęli jeziorem Jagodniańskim, długim, wąskim, a stamtąd kanałami przez jezioro Toltowisko i Tałty. Do tej pory krajobraz mało był urozmaicony. Dopiero od jeziora Tałty piękno przyrody ukazuje się w całej pełni. Jezioro to najładniejsze i najgłębsze na Mazurach prowadzi do Mikołajek, zwanych Wenecją Mazurską, słynnych ze sprzedaży sielaw.

Uroczy to zakątek. Brzegi jeziora zalesione. Z oddali widać strzelające wysoko wieże kościoła w Mikołajkach. Pochylone nad wodą drzewa zanurzały długie warkocze swych gałęzi lub tylko zlekka pieściły swym dotknięciem jej powierzchnię. Miejscami usadowiły się jarzębiny wystrojone w korale przeglądając się w jeziorze i szemrząc coś z cicha jego falom, a smukłe brzozy, co z dala bieliły się pniami, od podmuchu wiatru zalotnie i zgrabnie przeginały się niby dziewczęta w tańcu. Dęby, sosny ,rozglądały się dumnie wokoło, a od czasu do czasu opowiadały sobie coś szeptem, kiwając zlekka koronami drzew i szumiały tajemniczo.

Woda, lasy, przepiękne niebo. Od przyrody bił jakiś władczy potężny czar, co duszę brał w swą moc i odrywał choć na chwilę od tego, co powszednie i niskie, a kąpał ją w krynicy niezgłębionego i niewysłowionego piękna, którego twórcą — Bóg. Poszum lasów i fal zlewał się harmonijnie w pieśń ku Jego czci i chwale.

Przez urocze jeziora: Bełdno i Gusianka płynęli w stronę Rudczanego. Rozgadany tłum na statku milknął. Nawet zajadający i popijający piwo przez całą drogę panowie i panie chowali swe zapasy i przyglądali się malowniczemu obrazowi i poświacie księżycowej.

Był jasny i ciepły wieczór. Orzeźwiający chłód płynął z wody zalanej srebrzystymi blaskami. Pluskały fale, kołysał się na nich statek.

Janek zamyślony i wpatrzony przeważnie milczał. Słowa Izy były proste i szczere. Chciała spędzić smutek z twarzy Janka. Siedzieli na ławce. Przysunęła się do niego i gładziła lekko jego rękę. Dla Janka spragnionego pieszczoty kobiecej, - takie to dziwnie przyjemne, miłe...

— Dlaczego jesteś taki smutny?— spytała Iza.

— Bo mnie stale coś prześladuje.

— A może... kochasz się znowu?

Milczał.

— Rozumiemy się obydwoje, bo ani ty, ani ja... nie zaznaliśmy szczęścia. — Głos kobiecy nabrzmiały żałością: — Może się zdawać, że mając pieniądze, dobrobyt powinnam być szczęśliwa... Ale... szczęścia nie kupi się złotem.

Janek spojrzał na nią. — Smutna, poważna. — Czyżby naprawdę nie zaznała szczęścia?

— Masz rację, Izo. Największe kapitały nie są w stanie okupić najdrobniejszego uczucia. Można mieć wszystkie skarby świata, a nigdy nie być szczęśliwym.

— Bądź szczery, Janku, jak dawniej. Że masz kłopoty, odrazu wyczułam. Powiedz, co cię boli? Może ci będę mogła dopomóc. Wierz mi, że zrobię dla ciebie, co tylko będzie w mej mocy.

— Wiem, żeś mi życzliwa. Odgadłaś. Kocham. Opowiedział o Krysi. A na koniec dodał:

— Ale o tym trzeba zapomnieć na zawsze. To tylko wspomnienie. Po co wskrzeszać rzeczy minione, które smucą i bolą? Nie mówmy o tym więcej.

— Nie bądź taki zrezygnowany. Przed ludzkim wzrokiem przyszłość zakryta. Nigdy nie wiadomo, co nas czeka.

— Gdybym mógł uwierzyć!

Statek dobijał do Rudczanego, dysząc i sapiąc ciężko, jak człowiek, pracujący ponad siły. Wśród tłoku przecisnęli się ku wyjściu.

Oczekujący na nich samochód pomknął jak strzała, dobrą, wyłożoną asfaltem szosą, na której panował ożywiony ruch. Jadąc z wielką szybkością samochody, ich migotliwe światełka, ostrzegawcze trąbienia, psuły nastrój.

Rozmawiali, choć często słowa urywały się i gubiły. Janek wspomniał, jak w tych stronach błądził podczas zawieruchy wojennej, wyrwany z rodzinnej strzechy w nieznane strony.

— A jadąc w nieznaną dal trafiłem do ciebie, Izo.

— Jak wtedy było przyjemnie, Janku. Byliśmy jeszcze oboje prawie dziećmi. Przypominasz sobie nasze rozmowy, spacery i zwierzenia? Było w tym dużo naiwności, ale i uroku.

— Tak. Mnie się ciągle wydawało, że wszystko, co przeżyłem razem z tobą — to piękny sen.

— Chyba na zawsze zostaniemy przyjaciółmi?

— O, tak.

Mijali wsie i miasteczka skąpane w ciszy, pogrążone w głębokim śnie. Przejeżdżali przez Szczytno. W oknach domów ciemno. Cicho i pusto wokoło. Czasem tylko wśród uśpionego miasta kroki zapóźnionego przechodnia rozlegały się miarowo po chodniku.

Zapalone latarnie oświetlały drogę.

Jechali do Burdunga całą siłą motoru. Pęd powietrza był ogromny. Reflektory rzucały pęki światła na szarą, równą drogę.

Opowiadali o swych wrażeniach Barczewskiemu. Zaraz na drugi dzień pojechali samochodem na Warmję. Sami naprzemian prowadzili maszynę. Zatrzymali się w Olsztynie.

Jest to miasto czyste, dobrze zagospodarowane, liczące mieszkańców około 40.000. Śródmieście jego nosi wybitne piętno tradycji krzyżackiej. Tutaj doskonale zachował się zamek, kiedyś własność biskupów warmińskich. Jest to potężny czworobok, otoczony dawniej fosą, a dziś ogrodami na niej założonymi.

Są w nim piękne sklepione sale i dziedziniec pełen krużganków. Urządzono tu przed kilkoma laty muzeum. Ongiś administratorem zamku z ramienia biskupa, a także dowódcą podczas krzyżackiego oblężenia był kanonik Mikołaj Kopernik.

W Starym Olsztynie zasługuje na uwagę kościół św. Jakuba i piękna miejska brama. Dokoła Starego Olsztyna, o wąskich uliczkach, rozrasta się nowy, z dużymi, nowoczesnymi kamienicami, ładnymi sklepami i ogrodami. Północna część miasta zwana Jakubowem, z pięknym parkiem, przypomina Bydgoskie przedmieście w Toruniu. Przez miasto i park wije się w fantastycznych skrętach rzeka Łyna. Dwa piękne jeziora stanowią ulubioną plażę dla tamtejszych mieszkańców.

Pod zewnętrzną obcą powłoką nurtuje polskie życie. Na targach dźwięki polskiej mowy rozbrzmiewają dokoła, a i sami mieszkańcy Olsztyna posługują się językiem polskim. Niepodobna miasta tego uznać za niemieckie. Szerzą tu swą działalność: „Gazeta Olsztyńska" i „Mazur" protestancki — gazety polskie oraz Dom Polski. Jest również Polski Bank Ludowy. Choć polskość jest dławiona, ale żyjąca.

Tu na Warmji niemal wszystko, na czem wzrok się zatrzyma, opowiada o Polsce i władcach tych stron — książętach i biskupach. Wogóle na całym terenie Prus Wschodnich spotyka się dzieła polskiej sztuki. Cały szereg artystów polskich pozostawiło tu liczne ślady swej twórczości, choć do zniszczenia wielu tamtejszych zabytków polskich ogromnie przyczyniły się wojny szwedzko-polskie.

Sztuka polska chroniła się głównie po kościołach.

Niektóre polskie rody szlacheckie siedziały w Prusach Wschodnich przez setki lat, zanim ustąpiły junkrom pruskim, i pozostawiły po sobie wiele pięknych pamiątek.

Iza i Janek zwiedzili: Frombork, Licbark, Malbork i Królewiec.

Frombork — to małe dwutysięczne miasteczko, siedziba biskupa warmińskiego i kurji biskupiej.

Schludne to miasteczko posiada piękną katedrę, przepełnioną polskością, częściowo zniszczoną przez najazd szwedzki (1626 — 1633). Prezbiterjum ze stallami barokowymi ufundowali biskupi: Potocki i Szembek. Wielki ołtarz w stylu również barokowym z kieleckiego marmuru zbudowany w XVIII wieku jest jakby kopją wielkiego ołtarza katedry wawelskiej. Powaga i majestat biją z tej wspaniałej polskiej świątyni, uroczo nad urwiskiem tuż nad morzem położonej. Z Fromborkiem łączy się nazwisko Kopernika, ówczesnego kanonika tamtejszej kapituły. Z dachów tego miasta dokonał Kopernik obserwacyj, które go doprowadziły do wiekopomnych odkryć.

Licbark — to dawna siedziba biskupa Krasickiego. Wznosi się tu zamek biskupi, zbudowany przez Krzyżaków, upiększony przez biskupów polskich, a zrujnowany przez rząd pruski.

Malbork, z zamkiem krzyżackim czyni duże wrażenie. Zamek leży z dala od miasta nad Nogatem.

Od razu skierowali się w jego stronę.

Na ulicach, prowadzących ku niemu, widać gromadki wycieczkowiczów. Ow zamek — to potężny, masywny kolos, gniazdo krzyżackie, gdzie wyrosła ideologja pruska, pełna zaborczości i nienawiści do wszystkiego, co polskie. Wkoło grube, wysokie, potężne mury, a na zewnętrznej ich stronie wielkich rozmiarów postać Matki Boskiej. Jest tu kaplica, wielkie sale, krużganki, dziedzińce, lochy, baszty, bastjony i strzelnice. — Prawdziwa forteca.

W wyobraźni stają postacie „braci" w czarnych zbrojach, w białych płaszczach z krzyżami, o twarzach dumnych i hardych, wzroku nieubłaganym, twardym. Zdaje się, że pośród murów i krużganków snują się duchy komtura i knechtów, co dumne głowy położyli na Grunwaldzkich polach.

Iza przyglądała się budowli z wielkiem zainteresowaniem. Tyle nasłuchała się o tym zamku.

— Dlaczego nas tak Niemcy nienawidzą? — zwrócił się do niej Janek. — Wy, zachodni Niemcy, więcej nas rozumiecie. Najlepszym dowodem, że po powstaniu naszych powstańców przyjmowaliście z entuzjazmem. O tem Polacy nigdy nie zapomną.

Iza milczała.

Wskazując na wysokie wieże, Janek znów zaczął mówić:

— O, straszne i ponure to zamczysko; w nim gnieździła się nienawiść i zaborczość wobec wszystkiego, co polskie. Prusacy, pod pretekstem niesienia kultury, pragnęli i do dziś pragną na tych ziemiach zatrzeć rzucające się na każdym kroku ślady istnienia ludności słowiańskiej, nie cofając się przed żadnymi środkami.

— Nie urągaj tak, bo mi wstyd — przerwała Iza.

— Do ciebie nie mam przecież o to pretensji. Poważam każdą narodowość, ale czyż ów szacunek nie powinien być wzajemny?

— Tak, bez wątpienia.

— My również jesteśmy narodem starym i też przyłożyliśmy niejedną cegiełkę do kultury i cywilizacji ogólno-europejskiej. — Wszystko, co tu się robi, aby nas zniszczyć, to właśnie niby pod pretekstem niesienia kultury. Ale niesienie kultury — to nie tępienie narodowości.

Janek zapalał się.

— My Polacy tutejsi, chcemy być lojalnymi obywatelami Rzeszy, ale nikt nie może mieć do nas pretensji, że pragniemy zachować nasz język, zwyczaje i tradycje. O to będziemy walczyli do upadłego. Tylko odrobinę dobrej woli, a wiele nieporozumień możnaby usunąć. Wy, Niemcy zachodni nie rozumiecie i nie wyczuwacie tej atmosfery fałszu i nienawiści, szerzonej przez długie lata przez tutejszych Niemców. Nienawidzą nas Polaków i chcą zniszczyć. Ale czyż dziś można nas zniszczyć?

Iza słuchała wciąż uważnie.

— My, powinniśmy raczej wspólnie pracować dla ogólnego pożytku społeczeństwa, a nie walczyć bezustannie. Dlaczego Polacy w innych państwach mogą organizować się spokojnie i życie polskie rozwijać? Przecież Polacy są rozrzuceni po całym świecie. Byliśmy bez Ojczyzny. Osiem miljonów Polaków dziś znajduje się jeszcze poza granicami ojczyzny. Dziś te osiem miljonów tworzy zorganizowaną ojczyznę w „Światowym Związku Polaków" z siedzibą w Warszawie. Mamy nasz Sejm. W Niemczech znajduje się około miljona pięciuset tysięcy Polaków. A jeśli chodzi o szkolnictwo, to mamy zaledwie 54 szkoły, a w tem zaledwie dwie średnie. A jak jest w Polsce? Niemców tam mamy 800.000, a szkół 700, w tem przeszło 30 średnich. Przepraszam, że cię nudzę podobnymi sprawami, Izo, ale wiesz, że jestem Polakiem i chciałbym, żebyś zorjentowała się, jakie tu panują stosunki i jakie jest nastawienie Niemców do nas. A czy wiesz, że obcując ze mną, możesz mieć nieprzyjemności?

— Ach, o to nie dbam, Janku. Rozumiem cię dobrze. Dzieje się wam, Polakom wielka krzywda, ale musisz przyznać, że macie i dużo sympatji wśród wielu Niemców. Podziwiają wasz patrjotyzm. Ale nietylko Niemcy... Widzisz, ja ci nic nie mówiłam, że z chwilą, gdy przyznałeś się do narodu polskiego, starałam się bez żednych uprzedzeń zapoznać z waszą historją, a zwłaszcza z przyczynami upadku państwa polskiego. Jesteście bohaterami i we mnie macie, Polacy, oddaną przyjaciółkę.

Następnie pojechali do Królewca, liczącego 300.000 ludności, słynnego z założonego w XVI wieku przez księcia Albrechta z udziałem polskich uczonych Uniwersytetu, ośrodka wiedzy teologicznej, protestanckiej. Nudne to i ciężkie obecnie miasto. Jedynie stare dzielnice nie straciły swoistego piękna. Nad rzeką Pregołą stoją rzędem stare śpichrze, takie same jak nad Wisłą w Gdańsku. Zwracają uwagę katedra i zamek, na którym lekkie piętno wyciska renesans. Dawniej Królewiec był silnym centrum polskiego życia. Tu wychodziła najdawniejsza gazeta polska „Poczta Królewiecka". — Uniwersytet królewiecki przewyższał ongiś uniwersytet krakowski, a sława uczonych polskich rozchodziła się szeroko. Żywioł polski w Królewcu nietylko przyjezdny, ale i miejscowy był wtedy silny. Roiło się tu od szlachty polskiej, zjeżdżającej w sprawach naukowych i handlowych. W muzeach i archiwach dużo polskich pamiątek, a w zamku portrety suwerenów tutejszego kraju — królów polskich, ale umieszczone w miejscach nieodpowiednich, gdzieś w przedsionkach. Teraz wszystko w tym mieście na wskroś niemieckie.

Zwiedzili również Kłajpedę, Tylżę, Wystruć. Wrócili przez Ełk, Białą, zatrzymali się u „groski" na podwieczorku, a potem wrócili do Burdunga. Po drodze wstąpili na cmentarz w Pasymie. Mogiła Hanki tonęła w kwiatach. Złożyli wiązankę polnego, pachnącego kwiecia, zerwanego po drodze. Opuścili cmentarz milczący, zamyśleni.

Przebyli razem trzy tygodnie. Dobrze im było z sobą. Czas wspólnie spędzony znowu ich zbliżył.

Iza, wypoczawszy po odbytej podróży wróciła do rodziny.

* * *

Po jej wyjeździe Janek zabrał się do pracy. Pisał artykuły do polskiej prasy, jeździł z odczytami do organizacji młodzieżowych, rozsianych koło Szczytna i Pasyma, a nawet i na Warmję. Często towarzyszył mu Barczewski. Porywał słuchaczy swą wymową i prostym ujęciem każdej sprawy. Rozglądając się wokoło ze smutkiem stwierdzał, że nazwy niektórych wiosek zniemczone. Gospodarstwa były naogół prowadzone zadawalniająco. Wśród ludności wyczuwało się nawet dobrobyt, bo Niemcy nie żałowali pożyczek pod różnymi postaciami. Wydawali na to miljony. Jednak te pożyczki miały smutną wymowę. Dostawali je tylko ci, którzy byli „grzeczni", to znaczy uważali się za Niemców i stwierdzali to głośno przy każdej okazji.

Chodziło o to, aby jak najwięcej gospodarstw uzależnić od rządu niemieckiego. Nawet małe gospodarstwa, zupełnie po 1920 roku zaniedbane, dźwignęły się dość prędko. Ale z rozwojem gospodarczym kroczył tu w parze pochód germanizmu.

Chłop, który otrzymał od rządu pożyczkę, nie mógł dzieci posyłać do polskiej szkoły. Zdarzały się takie fakty, że gdy w jakiejś wiosce zapisało się dużo dzieci do polskiej szkoły, rodzicom ich wypowiadano pożyczkę. Miejscowy niemiecki nauczyciel obchodził polskie rodziny, obwieszczając: „cofnijcie zapisy a pożyczki nie będziecie płacili". To było zbyt silnym argumentem. Zapisy cofnięto, polska szkoła została zamknięta. Bolał nad tym Barczewski.

— Widzisz — mówił do Janka: — Niemcy gospodarczo uzależniają Mazurów od siebie, wykorzystując to dla swych celów germanizatorskich, a my narazie nie możemy nic przeciwdziałać. Nie mamy bowiem banków ani pieniędzy. Musimy narazie walczyć tylko dla idei. A tej biednej ludności nawet trudno się dziwić... bo ileż to rodzin całym swym mieniem zapłaciło za szlachetny zapał.

— Tak, to prawda, ale serce się kraje, patrząc jak lud nasz wynaradawia się coraz więcej.

Janek zwiedzał wszystkie stowarzyszenia Polaków w Powiślu, Złotowskim, a nawet jeździł na Śląsk, chcąc przyjrzeć się pracy starszych i doświadczonych społeczników.

— Przecież jest około półtora miljona Polaków w Rzeszy Niemieckiej, więc choć prawda życie organizacyjne ma trudne warunki to jednakże przy takiej liczbie Polaków mogłoby się ono lepej rozwijać — dzielił się swymi spostrzeżeniami z Barczewskim.

— Masz słuszność, mój drogi. Pomijając już to, że wogóle jako naród słowiański, jesteśmy do organizowania się trudni, występują, jak zresztą wszędzie, ambicje i ambicyjki różnych osób.

— Jak się słyszy narzekania poszczególnych ludzi, wzajemne oszarżania się działaczy, jak się patrzy na bezprodukcyjne tracenie czasu, to może człowieka ogarnąć niechęć. Nie zdążyłem jeszcze wejść naprawdę do pracy, a już mi ją obrzydzają — skarżył się Janek.

— Tym nie zniechęcaj się. Wszyscy tylko jesteśmy ludźmi i to często bardzo słabymi. Wy młodzi, pełni zapału, nie powinniście zrażać się przeciwnościami. Choć obecne warunki ciężkie i trudne, ale cóż z tego. Nie możemy biadać, załamywać rąk, jak bezsilne istoty, ale walczyć mężnie o lepsze jutro.

* * *

Iza jesienią pojechała do Bawarji. Od dziecka spędzała pewien okres czasu w pobliżu Ethal, gdzie rodzice jej mieli willę.

Ethal — to niewielka miejscowość w Bawarji górnej pomiędzy pięknymi górami. Jest tu klasztor zbudowany przez Benedyktynów w XIV wieku w stylu gotyckim, a w XVIII odbudowany w stylu rokokowym. W klasztorze znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej, wykonany w XIV wieku. Klasztor ów zdumiewa swym niepowszednim pięknem. Jedna z turystek, osoba niewierząca powiedziała o nim: „Dla tego cudnego kościoła uwierzyłabym w Boga".

Wokoło góry i urocze doliny. Ciszę mącą jedynie klasztorne dzwony lub szmery górskich potoków. Nigdzie Iza nie zaznała takiej kojącej ciszy jak tutaj. Rozmyślała o swej podróży na Mazury, tęskniła za Jankiem. Ten Janek — to marzyciel, nieszczęśliwy, potrzebujący tak bardzo serca. Przywiązała się do niego, gdy był u nich w domu, a nawet myślała, że go kocha. Te dziecinne zwierzenia... Ale czas zacierał wszystko powoli. Coś ją jednak do Janka zawsze ciągnęło. Tłumaczyła to przyjaźnią. Teraz po kilku latach niewidzenia, gdy znowu go spotkała, coś dziwnego z nią się działo. Jakby ktoś zdzierał zasłonę ze skrytości serca. Pod tą zasłoną tliło się zawsze uczucie, które teraz wybuchło z całą siłą.

— Jakiż ten Janek inny od tego jej świata snobów, patrzących na człowieka nie pod kątem jego wartości wewnętrznych, ale ciężaru posiadanego złota.

Czuła zawsze niesmak do komedji towarzyskiej, tęskniła natomiast do prostoty i prawdy. Jakaś siła ciągnęła ją do Janka, bo w jego duszy i sercu odnajdywała żywy oddźwięk swych myśli. Jego pieniędzmi ani tytułami nikt nie przekupi.

Wiedziała, że rozchodzą się ich losy. — Janek kocha się w... tej Polce. Wiedziała o tem, ale zarazem czuła teraz, że tylko jego zdolna jest kochać. On — albo żaden. Upłynęło sporo czasu, ale dopiero teraz — choć to wydało się jej szaleństwem — napisała mu szczerze o swych uczuciach.

Słowa listu tchnęły miłością, niby wonią kwiatów.

„...W poszumie górskich potoków, w szeleście potężnych drzew w tęsknym zawodzeniu wiatru — szukam Twego głosu. Nieraz zdaje mi się, że jesteś blisko mnie. Zamykam wtedy oczy, by nie rozprysła się wizja... Zdaje mi się, że gładzisz lekko moje włosy, ale to tylko lekki podmuch wiatru, co pieszczotą spływa na korony drzew i na mą głowę. Tu wśród gór, z których płynie jakiś czar, niedający się określić żadnymi słowy, ciągle myślę o Tobie, bo kocham Cię, Janku... To szaleństwo. Wiem. Między nami zapora niczem nieprzebyta... Milczałam, ale pragnę byśmy byli między sobą szczerzy... Kocham. I jest mi z tem dobrze i źle, ale proszę Boga, żeby mi z tą miłością było tylko dobrze, bym Cię kochała zdala... Wiem, że nie może być inaczej... Bądźmy przyjaciółmi. Napisz czasem do mnie parę słów. Pragnę, by czasem porozmawiały z sobą nasze dusze... Ta wycieczka na Mazury — to najpiękniejsze chwile. Wspomnienia z niej pozostaną mi na całe życie"...

Janek czytał z rozrzewnieniem. Zdawało mu się, jakby ktoś chwycił jego serce w obie dłonie i ściskał mocno... Myślał, czemu marnują się takie piękne uczucia.

Zaraz pospieszył z odpowiedzią.

„Wierz mi, że jesteś godną najpiękniejszych myśli i uczuć, ale kocham inną — a przy tem dzieli nas narodowość. Jesteś Niemką, przed którą chylę czoło. Przyjaźń Twoja jest dla mnie pięknym darem i zaszczytem. Jakże mi smutno, Izo, że nie mogę Ci dać to, czegoś godna i co chciałbym Ci ofiarować. Tobie winienem wiele".

* * *

Upłynął długi czas, a Krysia nie miała od Janka żadnej wiadomości. Nie pisała, bo przyrzekła matce. I on dotrzymał przyrzeczenia. Nawet nie pożegnała się z nim. Rozstali się, nie wiedząc, że następnego dnia już się nie zobaczą. Bowiem matka po wyjeździe Janka odwołała ją do domu.

Od matki dowiedziała się o jej rozmowie z nim przed wyjazdem. Bolała. — Jakże można było postąpić tak bez serca...

Co to za okropny był dzień powrotu do Olszówki! Nigdy jeszcze Krysia nie widziała matki takie rozgniewanej, ale mimo to najspokojniej oznajmiła, że kocha Janka i za kogo innego za mąż nie wyjdzie.

— Już ja się postaram, żeby ta niefortunna miłość wywietrzała ci z głowy — odpowiedziała na to Załęska.

— O, to się nigdy mamusi nie uda! — zawołała Krysia. A w jej głosie wyczuwało się moc woli i stanowczość.

Ileż łez wylała tego dnia w swoim pokoju!

Od tej pory była zamyślona, bez humoru i w rozterce. Miała do wyboru: matkę lub Janka. Miłości swej do Janka nie wyrzekłaby się nigdy, ale i matkę kochała. Mogłaby swą tęsknotę i żal ukoić, uciec z domu, ale tego nie zrobiłaby głównie ze względu na ojca. Czuła coraz większy żal do matki. Bo przecież ona chyba powinna ją najlepiej zrozumieć. A było inaczej. W sercu dziewczęcym rodził się dla niej jakiś dziwny chłód.

Nie potrafiła być tak serdeczną jak dawniej. Zamknęła się w sobie ze swą tęsknotą i żalem.

Jedynie ojciec potrafił Krysię zrozumieć.

Matka wciąż ją śledziła i za wszelką cenę pragnęła rozerwać. Często jeździła z nią do Warszawy albo do krewnych i znajomych w okolicę. Młodzi ludzie nie wiedzieli, czem wytłumaczyć zmianę w usposobieniu Krysi, która stała się małomówna i smutna. Wielbicieli odprawiała z niechęcią, nie szczędząc im ciętych słów. O ile mogła, unikała zabaw i szukała samotności. Najlepiej czuła się w domu. Jeździła często konno i to było dla niej największą rozrywką. Tu wśród rodzinnych pól i łąk oddychała nawsobodniej, mogła wspominać minione, piękne chwile, przeżyte godziny szczęścia.

Tak chciała kochać i być kochaną!

A gdy nadeszła upragniona chwila i ziściły się najgorętsze pragnienia, matka kazała jej wszystko w sercu stłumić, zapomnieć!

Okropne! — Ale nigdy nie zapomni. Czasem wierzyła w jakiś cud, że wszystko będzie dobrze i Bóg połączy ją z Jankiem na zawsze. Modliła się gorąco. Ale potem, gdy wszystko na trzeźwo rozważyła, ogarniała ją beznadziejność i taki przeogromny smutek, że rady sobie z nimi dać nie mogła.

Załęski nie przypuszczał, że żona wykaże tak silny opór. Żal mu było Krysi. Gdyby tylko od niego zależało, nie sprzeciwiałby się zupełnie. Gdy poruszał ową sprawę, odpowiadała z niechęcią:

— Ja już wszystko załatwiłam. Nie ma o czem wspominać.

— Ładnie załatwiłaś. Pamiętaj, żebyś dziecka nie skrzywdziła.

— Co za niedorzeczności opowiadasz! Ja — matka czyż mogłabym własne dziecko skrzywdzić? Z czasem wywietrzeje Krysi z głowy ten przechwalony przez was wszystkich Janek. Pragnę jej dobra.

— Widzisz, że to niełatwe. A Janek dobry i porządny chłopak.

— Ale to nie dla Krysi mąż. Nie odpowiadają sobie pod wieloma względami.

Tymczasem Krysia odbywała długie piesze wycieczki na przełaj w pole, do lasu, jeździła często konno i to bardzo daleko, nie dbając wiele o swe zdrowie. Wracała zmęczona, zgrzana. Napomnienia matki nie odnosiły skutku.

Wczesna była zima tego roku. Już od Wszystkich Świętych padał śnieg.

Krysia jeździła na saneczkach. Przeziębiła się i nabawiła ciężkiej choroby.

Smutny i przygnębiający był nastrój w Olszówce. Załęscy zmartwieni czuwali przy łóżku córki.

Przez okna pokoju zaglądały ośnieżone drzewa parku lub czasem słońce, co zdołało się przekraść przez chmury, dołatywały poszumy wiatru i świergot głodnych, zmarzniętych wróbli.

Przyjechał Jurek. Wyręczał w gospodarstwie ojca, który tak był przejęty chorobą Krysi, że o wszystkiem zapominał.

Załęska czuwała przy córce w dzień i w nocy. Nigdy nie okazała jej tyle miłości. Była pełna niepokoju.

Krysia gorączkowała. Zrywała się niespokojnie, wyciągała ręce jakby czegoś szukała, uśmiechała się, to znowu rozglądała trwożliwie, wymawiała jakieś niezrozumiałe wyrazy.

WSCHODNIA FRANCJA

Uroczystości narodowe we Wschodniej Francji.

Niedziela 8 maja stała pod znakiem uroczystości święta narodowego, obchodzonego we Wsch. Francji przez szereg kolonji polskich. Należy podkreślić, że tegoroczne obchody konstytucji 3. maja, mają duże powodzenie i odbywają się bardzo uroczyście.

W Merlebach-Freyming, na sali p. Gabryelczyka, zgromadziła się bardzo licznie kolonja polska, aby uczcić święto narodowe. Uroczystej akademji, na program której składały się występy dzieci szkolnych pod przewodnictwem p. Świgoniowej, przewodniczący prezes komitetu p. **Kustosz**. Rano było nabożeństwo na intencję Ojczyzny, odprawione przez ks. **Posłusznego**, a po nabożeństwie złożenie wieńca pod pomnikiem poległych. Wieniec imieniem kolonji złożył przedstawiciel konsulatu p. Olbromski. Całość uroczystości stała pod znakiem patrjotyzmu, jakim zawsze odznacza się Polonja w Merlebach-Freyming.

W Homecourt, obchód Konstytucji 3-cio majowej odbył się skromnie, niemniej jednak miał cechy uroczyste. Rano odbyło się nabożeństwo na intencję Ojczyzny, a potem nastąpiło uroczyste złożenie wieńca u stóp pomnika poległych.

Po złożeniu wieńca, wszyscy uczestnicy obchodu udali się na salę aby tam wysłuchać referatów o znaczeniu święta 3-go maja i przyjrzeć się występom dziatwy szkolnej, która pod przewodnictwem nauczyciela p. **Mośka** śpiewała i deklamowała patrjotyczne utwory naszych wieszczów. Wspólna fotografją zakończono skromną ,ale bardzo miłą uroczystość w Homecourt.

Uroczystość zorganizował Komitet Tow. Polskich. Przewodniczył jej prezes, p. **Bieda**.

W Valleroy uroczystość 3-ciomajowa połączona była z 10-cioleciem tamtejszego towarzystwa „Oświata" Zarząd towarzystwa, ze swym prezesem p. **Klausem na czele** i przy czynnej pomocy p. **Dymały**, miejscowego nauczyciela, dołożył starań, aby uroczystość wypadła jaknajokazalej. Starania zarządu odniosły skutek i uroczystość miała przebieg wspaniały. W uroczystości wzięła udział miejscowa ludność polska, a także i francuska. W kościele na nabożeństwie i potem w czasie składania wieńca pod pomnikiem, zauważyliśmy 5 sztandarów z pośród siedmiu francuskich organizacji. Był też na uroczystości miejscowy mer i przedstawiciele dyrekcji.

Bardzo ładny przebieg miała po południu część programu, którą wykonano w miejscowej sali kopalnianej, przy licznym udziale miejscowej ludności polskiej. Na program popołudniowej akademji składały się przemówienia, występy dziatwy, teatr amatorski i koncert. Przemówienia okolicznościowe, które wygłosili pp. **Obromski** przedstawiciel konsulatu strasburskiego, **Mosiek**, nauczyciel z Homecourt i **Dymała**, przyjęte były przez publiczność bardzo serdecznie. Dziatwa polska, świetnie przygotowana przez nauczyciela p. Dymałę, głosiła piękne patrjotyczne utwory i odegrała sztuczkę p. t.: „Trzeci maj". Starsi amatorzy, pod reżyserją p. Piwońskiego odegrali sztukę p. t. „Chorąży 4-go pułku", bardzo udatnie i z werwą. Orkiestra polska, przybyła na uroczystość do Valleroy z Hayange, w czasie przerw dawała koncert, rzęsiście oklaskiwana za piękne wykonanie. Imponująca ta uroczystość w Valleroy, której przewodniczył prezes **p. Klaus**, zostanie na pewnie długo w pamięci, tych wszystkich, którzy brali w niej udział

W. T.

Motocykliści Wschodniej Francji.

W niedzielę, dnia 15 maja br. odbędzie się według Kalendarza sportowego „P. K. M." Zjazd członków w Audun le Tiche (Moselle), o godz. 14-tej u ks. Kwaśnego Kaz., przy 25, rue Marechal Foch (obok kościoła) ,na którym będą omawiane sprawy Klubu, dalszego wykonania programu sportowego i omówienie regulaminu i trasy **„3-go Raidu w Nieznane"**. Na powyższy Zjazd zapraszamy wszystkich sympatyków sportu motocyklowego.

W razie deszczu Zjazd nie odbędzie się, gdyż w następną niedzielę jest „Raid w Nieznane". W sprawie „3-go Raidu w Nieznane" dokładny opis ukaże się w kilka dni przed Raidem (22. V. 1938).

Prosimy wszystkich o pół godzinny wcześniejszy przyjazd na Zjazd, aby go można punktualnie rozpocząć, gdyż porządek dzienny jest dość obszerny.

B. Biliński, prezes.

Komunikat F.E.P. C.G.T. Okręgu Moselle.

Uwaga! Dnia 15. 5. 1938 r. o godzinie 10. rano w Hayange rue de Verdun Nr. 141, F.E.P. - C.G.T. zwołuje konferencję wszystkich zarządów lokalnych i delegacji z C.G.T. Będą omawiane bardzo ważne sprawy, związane z naszą organizacją. Każdy zarząd lokalny F.E.P. - C.G.T. jest obowiązany wysłać swoich przedstawicieli. Głos decydujący będą mieli tylko przedstawiciele Sekcji. Członkowie C. G. T. - F.E.P. będą przyjmowani jako goście.

O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd C.G.T. - F.E.P. Okręgu Moselle.

Za Zarząd F.E.P. - C.G.T. Okr. Moselle:
(—) Skadorwa Fr., sekretarz.

Narodowy bieg naprzełaj we Wschodniej Francji.

Kierownik Komisji Wychowanja Fizycznego we Wschodniej Francji podaje do wiadomości Okręgowi XI. Sokoła, Okręgowi Strzeleckiemu i Okręgowi Harcerskiemu ,że narodowi bieg naprzełaj odbędzie się w niedzielę, dn. 22 maja. Wszystkie zainteresowane organizacje na ten dzień stawią się do biegu. Teren stały będzie podany w drugim komunikacie.

Kier. Komisji Wych. Fizycznego.
K. Brzeziński,

THEODOR.

— Oddział Zw. Strzeleckiego im. Gen. Pierackiego w Theodor — urządza uroczystość 6-tej rocznicy oddziału, 15 maja b. r. na sali p. Werkhle w Wittenheim, z następującym programem:

O godz. 10.30 Zbiórka na nabożeństwie przy kościele w Theodor, które odbędzie się o godz. 11-tej. Po nabożeństwie, przerwa obiadowa, do godz. 14. od 14 otwarcie kasy i przyjmowanie gości.

O godz. 15-tej otwarcie uroczystości i powitanie gości. Odczyt i referat deklamacje dzieci szkolnych, odegranie sztuczki teatralnej, p. t. „Grajcarkowe zaloty".

Na zakończenie uroczystości zabawa taneczna do godz. 24, połączona z loterją fantową. Przygrywać będzie muzyka doborowa.

AUBOUE.

— Bractwo Róż. Żyw. — urządza uroczystość katolicko-narodową Konstytucji 3-go maja z następującym porządkiem. O godzinie 11-tej rano msza św., w kościele parafialnym. Po południu o godz. 4-tej otwarcie uroczystości na sali parafjalnej.

1. Występ dzieci ze sztuką p. t.: „Wiosna" śpiew, deklamacje i tańce. 2. Występy starszych ze sztuką p. t.: „Jejmość Ciekawska", taniec w strojach krakowskich, komik p. t.: „Pan Kapelmistrz", „Żyd" z monologiem: „Narodowe Czasy" i różne niespodzianki. Ścisły program zostanie ogłoszony na sali.

Rodaków i Rodaczki miejscowych i pozamiejscowych, prosimy o liczne przybycie.

REDANGE.

— Towarzystwo Wzaj. Pomocy zwołało walne zebranie dnia 2 maja br. o godz. 6-ej wieczorem w sali p. Miszki, na którym wybrano zarząd Tow. Wzaj. Pomocy na rok 1938.

W skład nowego zarządu weszli: Prezes: Smola Wiktor, rue de Belwau, nr. 2. — Sekretarz: Kuś Stanisław, rue de la Cote, 104. — Skarbnik: Małolepszy Wincenty. — Zastępcy: Janiszewski Andrzej. Margaj Piotr, Bożek Ludwik. — Rewizja kasy: Bożek Jan, Kusiak Piotr, Siepka Bolesław. — Chorąży: Rogowski Ignacy; Podchorąży: Rudka Wawrzyniec i Siepka Wincenty. — Bibljotekarz Główka Jan. — Członkiem honorowym Tow. wybrano patrona sali p. Miszka.

ROMBAS.

— Oddział Zw. Strzeleckiego Rombas, — zwołuje na sobotę dnia 14 maja br. o godz. 6-tej wieczorem w lokalu zebrań, Cafe des Sport, rue Versailles 23, zebranie miesięczne.

Z powodu bardzo ważnych spraw a przedewszystkiem legitymacji i oznaki strzeleckiej, apeluję do wszystkich Strzelców o punktualne przybycie. Sympatycy i goście mile widziani.

Ig. Dudek, prezes.

PONT A MOUSSON.

— Zebranie Oddziału Zw. Strzeleckiego — odbędzie się w dniu 15 maja br. o godz. 2. popołudniu w świetlicy Strzeleckiej w koszarach.

Zarząd Oddz. wzywa wszystkich członków i sympatyków o punktualne stawienie się na zebranie.

ŚRODKOWA FRANCJA

Polonja zagłębia St. Etienne uczciła godnie pamięć śp. Marszałka J. Piłsudskiego..

St. Etienne. — Z okazji przypadającej 3-ciej rocznicy zgonu śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego, odprawiono z inicjatywy Komitetu Tow. Polskich zagłębia Loary, w kościele „Grand Eglise" przy placu Boivin, mszę żałobną.

W uroczystości, która odbyła się pod przewodnictwem p. konsula Mierzyńskiego z Lyonu, wzięli udział pp. Notin, szef gabinetu prefekta, zastępujący p. Laban, pułkownik Tauzin, zastępujący pułkownika Duranda, dowódcę placu, major Tremoulet, kapitanowie Lagarrigue i Tourillon, porucznik Belle i podporucznik Rousselat z 38 pułku piechoty, państwo Verneuil z panną Verneuil, p. Noel Thiollier z córką, nauczycielstwo polskie z okręgu, wszystkie okoliczne towarzystwa ze sztandarami oraz dziatwa szkolna.

Przy katafalku straż pełnili harcerze i sokoli.

Mszę żałobną odprawił w asyście ks. Knapika z Beaulieu i księży wikarjuszy miejscowego kościoła, ks. Wahrol.

Egzekwje odprawił ks. Thaurel. Na organach grał p. Letang, organista parafjalny.

Po ceremonji religijnej, dalszy ciąg uroczystości odbył się w Domu Polskim przy ulicy 4 Septembre.

Samolot wojskowy rozbił się w Blanzy.

Montceau les Mines. — Ostatnio popołudniu przeleciały nad Montceau les Mines trzy samoloty. Za chwilę ukazał się czwarty,po którym, obserwując lot, można było zobaczyć ,że walczy z jakimiś przeszkodami.

Gdy samolot nadleciał nad Blanzy, pilot spostrzegłszy wolne pole, zaczął lądować. Przy zetknięciu się z ziemią, złamało się podwozie i samolot przewrócił się.

Pilot cudem wyszedł tylko bez okaleczenia, natomiast kapitan obserwator, ma złamaną nogę. Rannego umieszczono w szpitalu w Montceau les Mines.

70-letni starzec spalił się żywcem w pożarze swego domu.

Dunieres. — Ostatnio nad rankiem, gdy wszyscy byli pogrążeni w głębokim śnie, powstał z przyczyn niewyjaśnionych ,pożar w domu Grailla Antoniego, u którego mieszkał chory Franc Jan, starzec 71-letni. Gdy ogień ugaszono, znaleziono zwłoki starca nawpół zwęglone.

Las w płomieniach.

Pelussin. — W lesie, w miejscu zwanem „Bassin" powstał pożar. Sąsiadujący z lasem rolnicy natychmiast powiadomoli o wybuchu ognia miejscową żandarmerję ,która wobec groźby poważnego rozszerzenia się ognia, zawezwała z pomocą straż pożarną. Całą dobę trwało gaszenie ognia, potem gdy go ugaszono ,pozostawiono na miejscu 4 mężczyzn ,którzy na wypadek ponownego wybuchu pożaru, mieli za zadanie stłumić go w zarodku.

Straty są poważne.

Okręg Kół teatralnych Montceau les Mines.

Zebranie Okręgu Kół teatr. w Montceau les Mines odbędzie się w niedzielę 15 maja br. o godz. 9-tej rano w sali p. Majchrzaka w Gauhterets.

Uwaga! Mieszkańcy Gueugnon!

Przedstawiciel Banku P. K. O. będzie urzędował w Gueugnon, dnia 17 maja br. godz. 10 — 12 i 13 — 16 w Cafe du Nord u p. Nogi.

HOLANDJA.

Limburgja holenderska pozbawiona była światła, na skutek wypadku w kopalni.

Lutterade. — Onegdaj wieczorem miasta Maestricht, Sittard, Roermond i Heerlem zaległy nagle ciemności, które trwały blisko dwie godziny .Dopiero po tym czasie naprawiony został defekt, powstały w centrali elektrycznej. Przyczyną ciemności była eksplozja na powierzchni szybu powietrznego kopalni Etat Maurits. Od eksplozji powstał ogień w przewodach gazowych, poczem płomienie objęły większą część instalacji. Znajdująca się w pobliżu centrala elektryczna została zdezorganizowana, w następstwie czego większa część Limburgji pozbawiona była światła.

W eksplozji tej dwuch robotników zostało lekko poranionych.

ST. ETIENNE.

— (Zebranie R. i b. Wojskowych): — Stowarzyszenie Rez. i b. Wojsk., donosi, że zebranie miesięczne i w sprawie Kiermaszu odbędzie się 15 maja o godz. 9.30 rano w sali Kombatantów Francuskich, przy ulicy 14., rue de la Paix (Aristide Briand). Prosimy o liczne przybycie. Sprawy ważne.

MONTCEAU LES MINES.

— (Zebranie Koła Muzycznego). — Koło muzyczne „Chopin" zwołuje zebranie miesięczne w niedzielę, dnia 15 maja o godz. 10 rano w lokalu p. Mozdzińskiego, na Darcy. Bardzo ważne sprawy.

MALAFOLIE LE CHAMBON.

— (14 rocznica Tow. im. Tadeusza Kościuszki). — Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki w Malafolie zawiadamia wszystkich Rodaków i Rodaczki, jak również Towarzystwa, które zaproszeń nie otrzymały, że obchodzi swą 14-tą rocznicę istnienia, połączoną ze świętem Konstytucji 3 Maja w dniu 15-go maja 1938 r.

Kochani Rodacy i Rodaczki, aby uczcić godnie tak ważne święto dla nas Polaków uprasza się o jaknajliczniejszy udział. Rano msza św. o godz. 11-tej.

Po południu otwarcie salki o godz. 3-ciej na Puits Thomas, gdzie będzie na miejscu przeczytany dalszy program uroczystości. Na zakończenie zabawa taneczna połączona ze strzelaniem do tarczy o nagrody, loterja fantowa z różnymi niespodziankami

GAUTHERETS.

— (Zebranie Tow. Wz. Pomocy). — Tow. Wzajemnej Pomocy podaje rodakom do wiadomości, że zebranie odbędzie się w poniedziałek, 16 maja na sali kopalnianej, obok sióstr o godz. 3-ciej popoł. O liczne przybycie prosi — **Zarząd.**

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy zostało założone na zebraniu 25 kwietnia 1938 r.

Do zarządu weszli:

Prezes: Palijczuk Piotr, Gautherets, 280 II. Saint Vallier (Saone et Loire), zast.: Madeja Alojzy. — Sekretarz: Lewandowski Franciszek, zast.: Dudziak Jan. — Skarbnik: Krakowiak Tomasz, zast.: Kapała Feliks.

Wszelką korespondencję należy kierować na ręce prezesa lub sekretarza.

Zebrania odbywać się będą co 3 poniedziałek miesiąca w sali obok sióstr, o godz. 3. popołudniu.

Belgja.

Szef partji rexistów w senacie belgijskim, hrabia Xavier de Grunne, górnikiem w kopalni węgla.

Bruksela.— Jedną z najciekawszych postaci w partji rexistów Leona Degrella jest hrabia de Grunne, którego w swoim czasie obdarzył wielką przyjaźnią król Albert. De Grunne wstąpił do partji Leona Degrella i wybrany później do senatu, stał się jednym z najbardziej wojowniczych członków tej partji.

Hrabia de Grunne zgłosił się ostatnio do biura pośrednictwa pracy i oświadczył, że chciałby pracować w górnictwie. Został przyjęty przez kopalnię węgla w Dampremy. Zachowanie się nowego górnika, jak i jego język, zwróciły uwagę inżyniera, który podejrzewając, iż jest to agitator komunistyczny, zawiadomił o tem dyrekcję, która przeprowadziwszy śledztwo odkryła tożsamość arystokraty belgijskiego. W sprawę tę wdała się żandarmerja, która chciała go pociągnąć do odpowiedzialności, w związku z używaniem fałszywego nazwiska, lecz hr. de Grunne obronił jego imunitet parlamentarny.

Baczność Rodacy z Molstegnee, Glain, Tilleur St. Nicolas i okolicy.

Oddział Zw. Strzeleckiego — urządza wielką zabawę na sali polskiej p. Waszyka Józefa, przy ul. Chaussee d. Glain, 277. Początek o godz. 6-tej wieczorem, strzelanie do tarczy o cenne nagrody i wiele niespodzianek.

Prosimy o liczny udział Rodaków i Rodaczek.

WIELKIE WYCIECZKI DO POLSKI

dla członków Związków-Federacji i niezwiązkowych

KAŻDY UCZESTNIK WYCIECZKI

Otrzymuje PIĘKNY UPOMINEK PAMIĄTKOWY
każdy bierze udział

BEZPŁATNIE

w konkursach wczesnego zapisania na wycieczkę i może wygrać jeden z

6 aparatów radiowych 5-cio lampowych

3 rowery, 6 aparatów fotograficznych i liczne dalsze nagrody. — Piszcie NATYCHMIAST do ORBISU wpłacając zadatek 50 fr. na wycieczkę i żądajcie przysłania ulotki z programem wycieczek na lato 1938 r. i regulaminem konkursu nagród, za prędki zapis.

Oficjalne Polskie Biuro Podróży „ORBIS"

PARIS 17-e — 71. Av. de Villiers (Metro: Wagram)
LILLE — 30. rue Faidherbe.
STRASBOURG — 6-bis. Quai de Paris.
organizuje NAJWYGODNIEJSZE WYCIECZKI.

z PARYŻA:

wyjazd 28 Maja	Powrót z POZNANIA	11. 6 lub 25. 6.
„ 25 Czerwca	„ „	9. 7. lub 30. 7.
„ 2 Sierpnia	„ „	14. 8. lub 17. 9.

z LILLE do POLSKI:

wyjazd 14 Maja	Powrót z POZNANIA	28. 5. lub 11. 6.
„ 28 Maja	„ „	11. 6. lub 25. 6.
„ 4 Czerwca	„ „	18. 6. lub 2. 7.
„ 11 Czerwca	„ „	25. 6. lub 9. 7.
„ 18 Czerwca	„ „	2. 7. lub 16. 7. lub 30. 7.
„ 25 Czerwca	„ „	9. 7. lub 30. 7. lub 14. 8.
„ 2 Lipca	„ „	16. 7. lub 30. 7. lub 14. 8.
„ 9 Lipca	„ „	30. 7. lub 14. 8. lub 3. 9.
„ 17 Lipca	„ „	30. 7. lub 14. 8. lub 17. 9.
„ 2 Sierpnia	„ „	14. 8. lub 3. 9. lub 17. 9.
„ 6 Sierpnia	„ „	20. 8. lub 3. 9. lub 17. 9.
„ 20 Sierpnia	„ „	3. 9. lub 17. 9.

z LILLE do WESTFALJI:

wyjazd 20 Maja	„ „	18. 6.
„ 22 Lipca	„ „	20. 8.
„ 12 Sierpnia	Powrót z WESTFALJI:	10. 9.

ze STRASBURGA do POLSKI:

wyjazd 12 Maja	Powrót z POZNANIA	25. 5. lub 7. 6. lub 15. 6.
„ 2 Czerwca	„ „	15. 6. lub 30. 6. lub 10. 7.
„ 27 Czerwca	„ „	10. 7. lub 27. 7. lub 13. 8.
„ 15 Lipca	„ „	27. 7. lub 13. 8. lub 24. 8.
„ 11 Sierpnia	„ „	24. 8. lub 10. 9. lub 21. 9.
„ 8 Września	„ „	21. 9.

Uczestnicy otrzymują 60% zniżki w Niemczech.
Członkowie towarzystw polskich mają prawo do 50% zniżki w Polsce.
NAJLEPSZĄ OPIEKĘ KONWOJENTÓW NA GRANICY,
PRZY CLE, MELDUNKU PIENIĘDZY,
I KONTROLI PASZPORTÓW.
NAJNIŻSZE CENY! — NAJNIŻSZE CENY!

POŁUDNIOWA FRANCJA

O założenie szkółki polskiej w Puylaurens.

Komisja Kulturalno - Oświatowa Okręgu Rady Porozumiewawczej w Tuluzie, zawiadamia Polaków zamieszkałych w okolicach Puylaurens, że dnia 15 maja br. odbędzie się o godz. 10-ej rano w Cafe Latesse w Puylaurens, zebranie rodzicielskie celem założenia szkółki polskiej. Rodzice proszeni są o liczne przybycie.

Kierownik Komisji Kult.-Ośw.
Bahyrycz Franciszek.

Nabożeństwo żałobne za ś. p. Marsz. J. Piłsudskiego w Perigueux.

Sekretarjat Okręgu Perigueux Z.O.P. zawiadamia wszystkich Polaków, że dnia 18 maja br. (środa), o godz. 11. odbędzie się w miejscowej Katedrze w Uerigueux, żałobne nabożeństwo z okazji trzeciej rocznicy śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Wiedząc, z jaką czcią zawsze całe Wychodźtwo odnosiło się do świetlanej postaci Wodza Narodu, wierzymy, że w rocznicę Jego śmierci, wszyscy Polacy pośpieszą tłumnie oddać cześć Jego wielkim czynom, biorąc udział w nabożeństwie.

LA SAULE.

— (Msza żałobna za śp. Marszałka Piłsudskiego). — Dnia 15 bm. kolonja La Saule obchodzić będzie uroczyście żałobną rocznicę śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. O godz. 9-tej rano msza św. w kaplicy Hospice. O godz. 10.30 Akademja żałobna na sali kopalnianej.

Komitet Tow. Miejscowych apeluje do wszystkich Rodaków z La Saule i okolicy o gremjalne wzięcie udziału w tej żałobnej uroczystości.

LA GRANDE COMBE.

—) (Zmiana lokalu szkoły polskiej). — Dzięki staraniom ks. polskiego K. Bobra z L'Abbaye i przychylności miejscowego księdza francuskiego, lokal szkoły polskiej zostaje zmieniony i obecnie kursy czwartkowe języka polskiego począwszy od dnia 12 bm. odbywać się będą na sali parafjalnej — (Ville Richard) przy drodze do Trescol, za przejazdem kolejowym.

LA GRAND COMBE.

—) (Z Urzędu Stanu Cywilnego) — Urodziny: Mrozowski Roman, Ostertag Jerzy. Ślub zawarli Francini Orlando z Laskowską Franciszką.

CAVAILLON.

—) (Krwawy dramat na fermie). — Na fermie w Robions niedaleko Cavaillon w przystępie silnego rozstroju nerwowego rolnik Brun, lat 49, zadał 4 ciężkie ciosy młotem w głowę swej żonie Julji, lat 40. Ciężko ranną kobietę przewieziono do szpitala w Cavaillon. Mężczyznę aresztowano i osadzono w więzieniu.

Koło Z. O. P. w St. Aignan.

Zarząd Koła Z. O. P. w St. Aignan podaje do wiadomości swych członków, że zebranie Koła odbędzie się na fermie u p. Świerkowskiego — Ramissae Hantefort (Dordogne), dnia 15 maja br. o godz. 10-tej rano. Obecność wszystkich członków obowiązkowo konieczna.

Koło Hantefort Z. O. P.

Zarząd Koła Hantefort zawiadamia wszystkich członków, że miesięczne zebranie odbędzie się dnia 15 maja br. w Cafe de Voyageurs w Hantefort. Początek zebrania o godz. 2-giej popołudniu.

GASTON LEROUX.

Zemsta Cyganki

PRZYGODY REPORTERA Rouletabille

40) (Ciąg dalszy)

Czyżby to była ona, ta sama Kalista, tak zawsze w stosunku do niego miękka i czuła?! Czy to ona, tak niekiedy rozkosznie dąsająca się, to znów naiwnie dumna, jak rozkapryszony dzieciak?! To wcielenie nienawiści?! Nie trzeba było po raz drugi na nią spojrzeć, aby zrozumieć, że to od niej wszystkie jego nieszczęścia pochodzą! Więc z kolei i jego serce dzika owładnęła nienawiść i chwyciwszy ją brutalnie za rękę, krzyczał jej tuż nad samym uchem:

— Co zrobiłaś z Odetą?

— Odeta?! Kto to taki, co za jedna, ta Odeta?! Kto ją zna, tę Odetę? Pan szuka jakiejś Odety?!

Drwiny te, z dziką złośliwością wypowiedziane, stokroć bardziej drażniły Jana, niż najgorsze obelgi! Doprowadzony do ostatniej pasji, począł nią z całych sił potrząsać, tak, że omal kości jej nie połamał. Wtedy ona, opanowana szałem wściekłości, zaczęła jeszcze głośniej krzyczeć:

— Tak, to prawda, to ja uprowadziłam Odetę... I nigdy już jej nie zobaczysz! Nigdy, nigdy, przenigdy!...

Przy każdorazowem słowie „nigdy", które dla niego było niby śmignięcie batem, Jan nie odpowiadał, tylko wymierzał jej razy, waląc w nią i pragnąc, by w jego rękach skonała, byleby tylko nie słyszeć już tego słowa nigdy! Lecz im bardziej ją tłukł, tem bardziej ona krzyczała, chcąc go zamęczyć do ostatka... I tak bez końca szarpali się wzajemnie, aż Jan poczuł nagle jakiś ogromny ciężar, który zwalił się na jego ramiona — zachwiał się i upadł na kolana... Miał wrażenie, jak gdyby jakieś rozbestwione zwierzę chwyciło go w swoje kleszcze... Chcąc się od tego ciężaru uwolnić, szarpnął się z taką siłą, że ktoś potoczył się za nim, wydając głuchy jęk...

Kalista zamilkła, podczas gdy ci dwaj, Jan i Andrzej, w dzikim spleceni uścisku, szamotali się ze sobą. Zdawało się, że poprzysięgli sobie raczej w tej walce zginąć, niż dać się zwyciężyć...

Zataczając się, dobrnęli aż nad brzeg rzeki, w której niebawem odbiły się w ramie kołyszącej się trzciny, dwa z sobą walczące ciała, jedną i tą samą myślą ożywione, że każdemu z nich uda się drugiego wrzucić do wody...

Ciężko dysząc, pochyliła się Kalista nad nimi...

Wkońcu wyczerpany Jan został powalony, a w chwili, kiedy się zdawało, że uda się przeciwnikowi wrzucić go do rzeki, z piersi Kalisty wydarł się głośny krzyk... niewiadomo: okrzyk triumfu czy też cierpienia?!...

Lecz w chwili, kiedy już miało nastąpić tragiczne rozwiązanie walki, zaszła na widowni pewna zmiana. Jakiś obcy przybysz pojawił się na arenie walki... Był to Rouletabille. Na jego silny gwizd poczęli ze wszystkich stron zbiegać się żandarmi, którzy rzuciwszy się na Andrzeja i Kalistę, silnie ich związali.

Zdumienie obojga cyganów było tak wielkie, że bez najmniejszego oporu pozwolili sobie założyć kajdany na ręce...

— No i jakże — powiedział Rouletabille, zwracając się do Jana — sądzę, że się zjawiłem w samą porę, czy nie?

— Przecież ty zawsze w samą porę przybywasz! — odpowiedział Jan, ściskając go serdecznie.

ROZDZIAŁ XVIII.

W którym sędzia de Crousillat uznaje, że dziennikarze mają niekiedy „dobre pomysły".

Sapiąc i dysząc, jak lokomotywa dowlókł się sędzia de Crousillat piechotą do Arles, cały ociekający potem... Można więc sobie wyobrazić, jak wielkie było jego wzburzenie! Za nim — pełen triumfu — postępował kancelista Bartholasse. Nie mógł bowiem wybaczyć sędziemu jego dla Rouletabille'a pobłażliwości!

— I na co to takie plemię utrzymywać... Co komu z tego przyjdzie — mruczał pod nosem. — Dać takiemu palec, odrazu chciałby całą rękę!... Przecież on tylko sobie z nas pokpiwa, i nic więcej! Zaczął od tego, że przyzwoitym ludziom ściąga mundury, a skończy nic wiadomo na czem!...

Jakeśmy już widzieli, skończył Rouletabille na tem, że porwał rower sędziemu śledczemu...

— Każę go zamknąć — oświadczył sędzia de Crousillat.

— Tak, teraz to pan tak mówi — odparł tamten — ale potem da się pan znowu wziąć na kawał i obałamucić jego sztuczkom!

Ale kiedy sędzia de Crousillat udał się do sądu po akta, które przeglądał jeszcze w domu, — sprawa ta absorbowała go w dzień i w nocy — pierwsze, co zobaczył, nim jeszcze próg przestąpił, był jego własny rower, który najspokojniej w świecie opierał się o budkę portjera. Patrzył lecz własnym oczom nie dowierzał!

— Tak, to ten sam — potwierdził Bartholasse.

— Kto ten rower tutaj przyniósł — zapytał sędzia portiera.

— Pan Rouletabille! Właśnie co tylko wyszedł... Powiedział, że pan sędzia mu go pożyczył i bardzo prosił, aby na niego uważać.. Prosił mnie też, aby panu sędziemu powiedzieć, że zgłosi się jeszcze osobiście, ażeby za niego podziękować...

— Widać, zabawa jeszcze nie skończona — zaśmiał się szyderczo Bartholasse, co jeszcze bardziej rozjątrzyło sędziego... Zobaczymy, co będzie dalej?...

Rozsierdzony do ostatka, pobiegł sędzia de Crousillat do swego gabinetu, tak, że kancelista Bartholasse z trudem mu nadążył...

— Uff! — odsapnął pisarz — w każdym razie jest tutaj lepiej, niż w tej przeklętej kawiarni...

— Czy mnie ma pan na myśli — panie Bartholasse?

— Nie, panie sędzio, tylko tego Rouletabille'a, który nam życie poprostu zatruwa...

W tym samym momencie zaanonsował woźny Rouletabille'a... Obydwaj panowie aż podskoczyli...

— Niech wejdzie — rozkazał groźnie sędzia de Crousillat.

— Pan Rouletabille nie jest sam — odparł woźny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NOWA NADZIEJA dla wszystkich tych którzy cierpią

2,15	model próbkowy
4,—	pudełko 10-ciu tabletek
8,—	pudełko 25-ciu tabletek
16,—	pudełko 60-ciu tabletek.

Opinia doktora

„Otrzymałem, dzięki 'ASPRO' znakomite wyniki w licznych wypadkach ostrego przeziębienia, grypy i wysokiej gorączki. Równocześnie z poważnym spadkiem gorączki otrzymałem szybkie ustanie chronicznych bólów głowy, zmęczenia i wszystkich niedomagań towarzyszącym chorobie. Zauważyłem również, że jego skutki są znakomite w wypadkach migreny i bólów głowy powodowanych złym trawieniem". — Doktór R. C., Strasbourg.

Akuszerka, która posiada przy sobie zawsze 'ASPRO'

„'ASPRO' jest produktem, który stale noszę przy sobie w walizeczce ,odwiedzając mą klientelę. Ile razy użyłam w cierpieniach za pomocą tej świetnej tabletki 'ASPRO', której skuteczność jest zadziwiającą". Pani Th. MEYER ,akuszerka, 274, r. de Strasbourg, Neufbrisach (Ht. Rhin).

UWOLNIENIE z boleści i choroby — uwolnienie z trosk i strat pieniężnych, które powodują — radość i zdrowie dla całej rodziny: oto dobrodziejstwa, które miliony nieszczęśliwych zawdzięczają tabletkom 'ASPRO'.

'ASPRO'

usuwa

boleści, grypę i reumatyzm, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej.

W całym świecie, 'ASPRO' rozpowszechnił swe usługi, **wstrzymując przeziębienie i grypę w ciągu jednej nocy, dając ulgę reumatykom** (często po kilku latach cierpienia) — **uspakajając nerwy lub usuwając migrenę.**

'ASPRO' zawdzięcza jedynie swym niezliczonym wyczynom, że jest tabletką najbardziej sprzedawaną w świecie. Wszędzie zdobył uznanie lekarzy i dentystów, aptekarzy i akuszerek. Obok zamieszczamy niektóre listy od nich otrzymane. Dają one wyraz samorzutnego oświadczenia specjalistów, którzy poświęcają całe swoje życie walce przeciw cierpieniom ludzkim. **Wszyscy znają nieporównalną wartość natychmiastowej ulgi, którą daje 'ASPRO'.**

Zażyjcie również 'ASPRO' przeciw Przeziębieniu — Migrenie — Newralgji Podagrze - Bólom w biodrze - Lumbago

'ASPRO' NIE ROZDRAŻNIA ŻOŁĄDKA

Ogłoszenia Drobne.

są płatne z góry. Ogłoszenia: „Dzierżawy", „Sprzedaże", „Kupna". „Różne" i „Matrymonialne" — nie przekraczające 10 wierszy, kosztują 20.— fr., trzykrotne ogłoszenie 50.- fr. „Wolne miejsca" nie przekraczające 8 wierszy, kosztują 12.— fr., trzykrotne ogłoszenie 80.— fr. Ogłoszenia dla poszukujących pracy 5.—fr., trzykrotnie 10 — fr. Za każdy dodatkowy wiersz 2.— fr. W wydaniach niedzielnych ogłoszenia liczy się 20% drożej.

POSZUKUJĄ PRACY.

300 FRANKÓW

nagrody dam osobie, która wystara się o kontrakt dla brata, zam. w Polsce, z zawodu owczarz, który złożył egzamin w izbie rzemieślniczej w Poznaniu. Zgłoszenia do: **Mądraszyk Fr.**, 20, rue Blignieres, MACOU - CONDE (Nord). (545).

Wolne miejsca.

2 DZIEWCZYNY,

znające dobrze szycie, potrzebne do warsztatu. Zgłoszenia przyjmuje — krawcowa **BABIŃSKA**, Place St. Alfred, LENS, szyb 4. (548).

MAŁŻEŃSTWO,

potrzebne u gospodarza francuskiego: mężczyzna do pielęgnacji i oprzątania bydła od 12 do 15 krów. Robota przy sianie i w roli; kobieta do dojenia 10 do 12 krów i do pomocy. Listy kierować do: — **Antoine Markiewicz à LESSAC** (Charente). (551).

MŁODSZY CZELADNIK RZEŹNICKI

potrzebny natychmiast do składu i do warsztatu. Zgłoszenia do: — **Cafe ŻOŁNIERKIEWICZ**, 103, Rue Thiers, LENS — naprzeciw dworca. (58 st.)

UCZEŃ PIEKARSKI,

który już pracował w tym zawodzie, **potrzebny** natychmiast. Bardzo dobre miejsce. Zgłoszenia: **Cafe ŻOŁNIERKIEWICZ**, 103, rue Thiers, naprzeciw dworca LENS. (58 st.)

SPRZEDAŻE.

SPRZEDAM DOM,

7-mio pokojowy, z ogrodem, — wjazdem, przy głównej ulicy, naprzeciw dużej kolonji, nadający się na wszelki interes. Cena umiarkowana. Zgłoszenia: 96, **Rue de Loison, naprzeciw** Cite Hollandaise, LENS (P. de C.) (547)

Śliczne ręczniki kuchenne dla Pani gospodarstwa domowego.

Niech Pani również pomyśli o podarkach w postaci zastawy stołowej.
Łyżka i widelec wzamian za 38 wycinków.
Nóż stołowy wzamian za 40 wycinków.
Nóż do deseru wzamian wzamian za 35 wycinków.
Łyżka do nabierania zupy, wzamian za 60 wycinków.
Łyżeczka do kawy wzamian za 10 wycinków.
Łopatka do tortu wzamian za 45 wycinków.

Niech Pani zbierze 12 wycinków Sunlight — Mydło Słońce, a może Pani również otrzymać podobny śliczny ręcznik kuchenny. Z silnego płótna, szczególnie trwałego ręcznik ten będzie Pani długo służył. Jeśli Pani jednak woli, to może Pani otrzymać 3 ręczniki, wzamian za tylko 35 wycinków. Gdy tylko zbierze Pani dostateczną ilość wycinków, niech je Pani wyśle do Service P. des Savonneries Lever à Haubourdin-lez-Lille (Nord).

Czy zauważyła Pani, że Sunlight — Mydło Słońce jest doskonałe dla toalety?

Obecnie, dużo osób używa również Sunlight - Mydło Słońce dla swej toalety. Zauważyły one bowiem, że nietylko mydło to oczyszcza doskonale naskórek, lecz pozostawia jeszcze miłe uczucie świeżości. Prócz tego, jego działanie jest tak łagodne a jego czystość taka zupełna, że nie może uszkodzić cery nawet najdelikatniejszej. Niech Pani więc w równy sposób pielęgnuje swą cerę jak i bieliznę. Niech Pani zawsze używa Sunlight - Mydło Słońce.

Oto reprodukcja wycinka, których zbiór należy nam nadesłać.

SUNLIGHT
MYDŁO SŁOŃCE

JEST TO SPECJALNOŚĆ LEVER

(S. - 55)

BLISKO KONSULATU — NAJSTARSZA KANCELARJA POLSKA
(istnieje od 29 lat)

Jerzy LEWIŃSKI

***Adwokat Przysięgły* przy b. Petersb. Sądzie Apelac.**

Tłumacz Przysięgły

57, avenue WAGRAM, PARIS 17-e.

Metro: TERNES. Telefon: WAGRAM 54-46
od 9—1-ej i od 2—6-tej, w niedziele i święta od 9—12-tej.

Urzędowe tłumaczenia ze wszystkich języków. — Natychmiastowe załatwienie. — Pełnomocnictwa. — Akta Kupna - Sprzedaży. — Formalności do naturalizacji i do ślubu. — Rozwody. — Wypadki (Accidents). — Legalizacje. — Spadki we Francji, Polsce i innych krajach. — Sprowadzanie dokumentów z Polski i innych państw. Obrona w sądach francuskich i polskich. — Podania, porady ustne i listowne. — — Ściągania wierzytelności we Francji z Polski i innych państw. —

KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA, specjalnie dla Wychodźtwa naszego wydana staraniem Polskiej MISJI KATOLICKIEJ WE FRANCJI.

MODLITEWNIK

Zalecana przez Księży polskich i dostosowana do potrzeb naszej Emigracji polskiej we Francji.

Wydanie II-gie, przejrzane i uzupełnione.

W czarnej lub niebieskiej oprawie, ze złotym napisem	15 fr.
W czarnej, białej i bronzowej oprawie, z złotym napisem i brzegiem	18 fr.
W pięknej skórkowej oprawie, bronz., niebieskiej i żółt., z złotym nap.	20 fr.
W zielonej i wiśniowej opr. skórk., watowanej, z złot. nap. i brzegiem	24 fr.
W czarnej lub białej luks. oprawie skórk., z złotym nap. i brzegiem	28 fr.

Do każdego zamówienia należy dołączyć 2.— fr. na przesyłkę poleconą. Za zaliczką pocztową się nie wysyła.

Zamówienia wraz z należytością kierować do:

Administracji „Narodowca"
101, rue Emile Zola, 101 — LENS (P de C.).

Pierze Polskie
ZAMBERG

18, Av. Ran Pelt, 18 à LENS (P. de C.)
Dostarczam na całą Francję i Belgję **Polskie PIERZE** po cenie rekl. rekl. Mieszane po **29 fr. kg.**
Darte ręcznie po . . . . **39 fr.** i po **55 fr. kg.**
Dartę ręcznie białe po . . . . . **65 fr. kg.**
Najlepsze pół-puch po . . . . . **80 fr. kg.**
Czyste, biały puch po . . . . . **150 fr. kg.**
Na wsypy, gwar. szerok. 160 **po spec. cenach.**
Uwaga! Wysyłka bezpł. Próbki na żądanie darmo.

Zioła św. Jana Chrzciciela

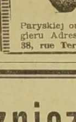

wyleczą Was ze wszystkich chorób: wewnętrznych i zewnętrznych oraz przestarzałych. — Po informacje piszcie z całem zaufaniem, po polsku, załącz. 3 frs. znaczkami, podając swój dokładny i czytelny adres przyślijcie buteleczkę z moczem do zbadania aptekarzowi mikrobiologowi 1-szej klasy, Fakultetu Medycyny Paryskiej oraz Medycyny i Farmaceutyki Algieru Adresować: A. PARIENTI, Pharmacien 38, rue Terrasse St. Pierre, DOUAI (Nord).

RÓŻNE.

Restauracja Jan

14, rue de l'Hotel de Ville P A R I S (4-e), Metro St. Paul i P. Marie Wydaje się OBIADY i KOLACJE o każdej porze. — Bufet zaopatrzony w trunki polskie i francuskie. — Ceny przystępne — obsługa polska. (231 ag.

5 MILIONÓW FRANKÓW!

Główna wygrana! Chwytaj szczęście, a będziesz zbawiony. Kup bilet loterii: **„Nationale", „Libérées"** lub **„Grand Prix de Paris"** w kawiarni K. ŻOŁNIERKIEWICZA w Lens, gdzie sprzedaje się bilety przeważnie tylko szczęśliwe.

Zarazem udziela wszelkich informacyj w sprawach zakupu biletów kolejowych na wycieczki do Polski i Niemiec najtańszych i najlepszych biur podróży Ceny bezkonkurencyjne. Informacje ustne i pisemne: Kawiarnia ŻOŁNIERKIEWICZA, 103, rue Thiers LENS (P. de C.) (naprzeciw dworca).

SWEEPSTAKE

Grand Prix de Paris

Firma, który wygrała główny los **3 milionów** franków w poprzednim ciągnieniu, oferuje W a m obecnie nowe szanse wygarnia:
15 dziesiątek w 15 seriach: 1 zapewniona wygrana 165 fr. Poszetka fortuny 15 szans, 15 seryj, 1 zapewniona wygrana 18.75 fr.
Dziesiątka: 11 fr. — 10 dziesiątek 110 fr.

Ciągnienie w czerwcu.

Do każdego zamówienia dołączyć 2.50 fr. na koszta.

HENRI LEROY
15, rue du Palais Rihour, — LILLE.

Wszyscy, którzy posiadają maszynę Singer polecają maszynę Singer

Obejrzyjcie, porównajcie, pytajcie się naokoło Was, wszystkich tych, którzy posiadają maszynę **SINGER**. Wszystko i wszyscy polecać Wam będą byście i Wy również wybrali sobie maszynę **SINGER**. Zdobądźcie się na to, by w razie potrzeby usunąć myśl o złudnych oszczędnościach. Maszyna **SINGER** wynagrodzi Was za to. Jest to cud lekkiego chodu i precyzji mechanicznej. Jest to maszyna nie zużywająca się i nie psująca się. Kropla oliwy na tydzień wystarczy, i to wszystko.

SINGER

LILLE — 21, rue du Molinel i 9, rue Nationale
DOUAI — 13, Place Thiers.
LENS — 14-bis, Boulevard Basly.
HENIN-LIETARD — Place Jean Jaurès.
BETHUNE — rue du Pont d'Etain.
VALENCIENNES — 10, rue du Quesnoy.
NANCY — 3, rue de l'Ile de Corse.

SYGNETY

ze złota „plaqué" 18 karatów — na życzenie z monogramem **10 FR.**

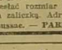

Gatunek extra 15 fr.
dla Panów i Pań. Prosimy przesłać rozmiar z papieru i podać litery. Wysyła się za zaliczką. Adresować: **Depôt BERNSTEN 50, Gay Lussac. — PARIS (5e).**

Rozpowszechniajcie „GAZETĘ dla KOBIET"

Kupno i sprzedaż ZŁOTYCH
po najlepszym kursie dnia
koszta przekazu do Polski włączone
Bank A. GODOVANNIKOFF
26, rue Vivienne, 26, — PARIS (2)
Tel.: Gutenberg 46-80, 46-81.
Bank jest otwarty w soboty do godziny 7-mej

PIECE WESTFALSKIE

najtaniej i najlepiej kupuje się w firmie
Mme KNOBLOCHOWA
(Kawiarnia Polska)
97, Rue Thiers — LENS

(Po wyjściu z dworca, — 1-sza ulica na lewo)
Płyty na piece — ruszta oraz cegły szamotowe — i szamot ZAWSZE NA SKŁADZIE. —
Ceny bezkonkurencyjne.
:—: Zamówienia można nadsyłać listownie. :—:

Centrum Lecznicze

Robotników polskich we Francji
24, rue des Carmes — PARYŻ (Metro: Maubert Mutualité.
Ceny bardzo przystępne ★ Ułatwienia w płaceniu.

ASSURANCES SOCIALES

Sumienne i uczciwe porady i leczenie przez dyplomowanych polskich lekarzy-specjalistów codziennie od godz. 9-tej do 7-ej po poł. W niedziele i święta od 9-tej do 12-ej. — Bezpłatne porady listowne. — Na żądanie chorzy, nie mogący przyjeżdżać do Paryża ,otrzymają dyskretnie lekarstwa i przepisy dla leczenia się w domu (wyjaśnienia po polsku).

CHOROBY WENERYCZNE (Nr. 2.

niemoc płciowa ,prostatyt ,tryper, syfilis, choroby skórne, choroby żołądkowe, reumatyzm, bóle nerwowe, choroby płuc i inne.

CHOROBY KOBIECE upławy, bolesna menstruacja.
NAJNOWSZE LECZENIE ELEKTRYCZNOŚCIĄ.

CZYTAJCIE OGŁOSZENIA DROBNE.

Lecznica POLSKA

pod kierownictwem Doktorów specjalistów **z Paryża**

BILLY-MONTIGNY

38, rue Emile Zola, 38, (P. de C.)

Naprzeciw Kasy Chorych pierwsza ulica na lewo — od wyjścia dworcowego. **OTWARTA:** Codzień od 8 do 12 i od 2 do 7 wieczorem — W niedziele i święta od 8 do 12 w południe. (19 st.)

Chorzy! najtaniej i z całem zaufaniem tylko tam możecie się leczyć we wszystkich chorobach.

Wyleczamy choroby weneryczne

najbardziej zastarzałe w kilku wizytach

ZA POMOCĄ NOWEGO WYNALAZKU Assurances Sociales, po taryfie minimalnej jedyna LECZNICA, która otrzymuje liczne podziękowania od chorych — za wyleczenie.

We WTORKI porady bezpłatne.

CHOROBY KOBIECE

Anemja, białe upławy, bezsenność, — choroby nerwowe, żylaki, hemoroidy, zły obieg krwi, choroby skórne, perjody bolesne, nieregularne lub zbyt obfite, spóźnienia patologiczne.

LEKARZE SPECJALIŚCI

LECZĄ I UZDRAWIAJĄ OSTATECZNIE CHOROBY obojga płci. — TRYPER, SYFILIS, NIEMOC, EGZEMA, ŻOŁĄDEK, NERWY, BRAK SIŁ, KASZEL, BRONCHIT, ZATWARDZENIE, ZEPSUTA KREW itd.

Bezpłatne informacje listownie. — Na prowincję wysyłka lekarstw pocztą. — Konsultacje przez LEKARZY SPECJALISTÓW obojga płci. —

Ceny bardzo umiarkowane.

Codziennie od godziny 9-tej do 20-tej. — W niedziele przed południem.

Przyjść lub pisać:

CENTRE MEDICAL POLONAIS
24, RUE DES CARMES — PARIS 5e - Metro Maubert

Tłumaczenia wszelkich dokumentów do ślubu i naturalizacji załatwia tanio i szybko

BIURO POLSKIE

(AGENCE POLONAISE)
5, rue Bretonnie, MONTLUÇON
(Allier)

Gospodarstwa na połowę i w dzierżawę.
— Pełnomocnictwa, sprawy sądowe. —
— Porady bezpłatnie! —
(24 St.)

Travail exécuté par des ouvriers syndiqués
Imprimerie „NARODOWIEC" (wiatkowski) rue Emile Zola — S
(Reg. de Com.: Béthune nr 21231)
Le Gérant: Léon Garstka — LENS.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.